Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 284 Kraków, niedziela 7 grudnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Zmiany czy — aniołowie-stróże?

O zmianach w rządzie pisze prasa, nawet sanacyjna, z wielką powściągliwością. Widocznie wychodzi z założenia, że prawo prezydenta Rzpltej do mianowania ministrów jest tak bezwzględne, że wszelki głos krytyki mógłby uchodzić za — tak u nas szeroko stosowane — przestępstwo „nieposzanowania władzy".

Mimo to przebija się w prasie zdziwienie, szczególnie z powodu zmian w ministerstwach przemysłu i handlu oraz reform rolnych. Dlaczego, zapytują, p. Kwiatkowski nie wszedł do rządu, on od przewrotu majowego należący do „żelaznych ministrów"? Odpowiedzi są różne, ale najcharakterystyczniejsza jest ta, że p. Prystor otrzymał specjalną misję: oczyścić ministerstwo przemysłu i handlu taksamo, jak swego czasu oczyścił ministerstwo spraw wojskowych a potem Kasy chorych. Na tej robocie p. Prystor się zna i dlatego został znowu do niej odkomenderowany.

A dlaczego pozbyli się p. Staniewicza? Przecież to jest stuprocentowy Piłsudczyk, zwycięzca z pod Lidy i — odpowiedzialny za Pikiliszki. Ale p. Staniewicz miał w oczach konserwatystów-ziemian w BB wielką wadę: poważnie traktował swój zawód robienia jakiej takiej parcelacji. A ziemianie niczego tak nie obawiają się, jak wywłaszczenia nawet za dobre pieniądze. Co innego nowy minister prof. Kozłowski: ten przedewszystkiem ma „zasługi", jako że przez krótki czas swego posłowania w poprzednim Sejmie (był następcą p. Bartla) „odznaczył się" wybitną energją w wyprawianiu krzyków. Jako archeolog będzie p. Kozłowski robił w swem ministerstwie odwrotną robotę niż w swym zawodzie: jako archeolog odkopuje starożytności, zaś jako minister będzie zakopywał reformę rolną wraz z tem ministerstwem.

Wygląda jednak tak, że „czynnik miarodajny" ma pewne wątpliwości co do kwalifikacji a może pewności niektórych ministrów i dlatego dodaje im się pół tuzina wiceministrów w charakterze aniołów-stróżów. P. Zaleskiemu dodają aż dwóch pułkowników: płk. Becka jako wiceministra i płk. Schaetzla jako naczelnika wydziału wschodniego; p. Matuszewski do posiadanych już dwóch wice ma dostać jeszcze dwóch; gen. Składkowski otrzymuje też dwóch: płk. Stamirowskiego i b. wojewodę Korsaka. Te nominacje Rada ministrów już uchwaliła, inne są spodziewane.

Aparat ministerjalny rośnie. Swoją drogą, niektórzy z nowych dygnitarzy rzetelnie zasłużyli sobie na nagrodę. Np. płk. Stamirowski, tak zasłużony komendant kampanji wyborczej, nie może być zwykłym dyrektorem departamentu, należy mu się wyższa szarża i w dodatku u boku p. Składkowskiego jako tego ministra, który wedle własnego przyznania się nie zna się na ustawach. A czy płk. Stamirowski na nich się zna? O, to przecież zbyteczne; wszak główne pole działalności ministerstwa spraw wewnętrznych to policja a na tem polu ustawy — nie mówiny o tem.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień



Tydzień polityczny

Zaczynający się dziś tydzień zainauguruje nową erę polityczną w Polsce: rządy sanacji oparte na większości sejmowej. Mieliśmy i dotychczas rządy sanacyjne, ale rządy mniejszościowe, rządy, które się utrzymywały albo przez lekceważenie uchwał Sejmu albo przez jego zupełne wyeliminowanie. Pamiętamy przecież, jak po wotum nieufności w lutym br. dla p. Prystora tensam p. Prystor po formalnej dymisji został ponownie ministrem; pamiętamy, że w grudniu ub. r. po uchwaleniu wotum nieufności rządowi p. Świtalskiego wszyscy prawie ministrowie tego rządu — po krótkiej przerwie bartlowej — wrócili na swe stanowiska.

Cały czas trwania poprzedniego Sejmu: od marca 1928 do sierpnia br. schodził na walkach i bezczynności. Rząd zasłaniał się Sejmem, gdy bez jego wotum nie mógł się obejść (budżet), zamykał czy odraczał go, gdy na porządku dziennym stanęła sprawa grożąca egzystencji rządu — wznowienie sprawy Czechowicza. Była to walka nierównych dwóch przeciwników: z jednej strony władza uzbrojona w siłę i przechodząca do porządku dziennego nad niepasującemi do jej celów prawami, z drugiej strony reprezentacja narodu, mająca za sobą tylko prawo ale bez egzekutywy. Była to i dla uczestników i dla widzów — opinji publicznej męczarnia, której nareszcie położono kres rozpisaniem nowych wyborów.

Nie będziemy teraz omawiali tego smutnego rozdziału, zrobi to niewątpliwie wydatnie Sejm i naród dowie się niejednej rzeczy, o której z powodu cenzury pisma donieść nie mogły. Wynik tych wyborów — to tryumf ciemności nad światłem, konkretnie mówiąc: opanowanie Sejmu przez BB w tak widoczny rażący sposób, że największy jego zwolennik nie mógłby z czystem sumieniem powiedzieć, że stało się to w drodze naturalnego rozwoju, przez odwrócenie się mas od dotychczasowych swoich wybrańców. Siła nakłada obowiązki — to też wszystkie pisma teraz oświadczają: niech BB pokaże co umie, niech z jego strony wyjdzie ta poprawa, której wszyscy od Sejmu oczekują.

Łatwiej to powiedzieć niż zrobić: trudno szczególnie w takich warunkach, gdy ta większość i stojące za nią sfery nie wiedzą właściwie, czy i co im pozwolą zrobić, ponieważ nie mają własnej woli, ponieważ za darowane mandaty muszą darującemu służyć bez słowa krytyki. Jakie zakłopotanie panuje w tej większości, pisaliśmy przed kilku dniami: oto jeden z organów sanacyjnych z przestrachem zapytuje, co to będzie, gdy Józef Piłsudski wyjedzie na kilka miesięcy, kto będzie znał jego intencje i kto potrafi wprowadzić je w życie.

Półtrzecia setki ludzie siedzi w Sejmie na to, aby nadać formy prawne woli jednego człowieka. Czy to będzie „uproszczony" budżet, czy przykrojona na miarę tego człowieka konstytucja — wszystko jedno: zrobi się wedle rozkazu. Jest przecież na to tak prosty środek: prezes większości jest zarazem prezesem rządu, co rząd postanowi, będzie przez większość uważane za obowiązujące — idealny stosunek „rządów parlamentarnych", jeżeli się nie chce wniknąć w przyczyny, które te stosunki umożliwiły i wytworzyły.

We wtorek zatem zaczyna się sezon polityczny. Nie bawiąc się w przepowiednie, można jednak zaryzykować twierdzenie, że będzie to sezon burzliwy, pełen dramatycznych momentów, których kulminacyjnemi punktami będą: wybory i Brześć. Te dwa punkty nadadzą sesji jesiennej — tak ona formalnie się nazywa — charakterystyczne piętno i tu odrazu zetrą się dwa światy: świat ludzi wolnych i świat ludzi zależnych, bo — jak się mówi — dziś na świecie niema nic zadarmo, co dopiero mandat do Sejmu! A będzie to starcie tem ostrzejsze, ileże nowy rząd przyjął do swego grona specjalnego „znawcę" i obrońcę sprawy brzeskiej: p. Michałowskiego, o którym prasa — może dla nastraszenia — pisze, że będzie miał jeszcze silniejszą rękę niż p. Car.

Czegóż mamy się po tej sesji spodziewać? Z góry można powiedzieć, że niczego dobrego. Jeżeli sfery przemysłowo-handlowe spodziewają się ulg podatkowych, to już mają odpowiedź w preliminarzu budżetowym; jeżeli ludność pracująca spodziewa się polepszenia swej strasznej doli przez skuteczną walkę z bezrobociem, to ma odpowiedź w wydanych ostatnio dekretach, które świadczą o prawdziwych uczuciach sanacji dla mas. Tam jednak nie troszczą się o zadowolenie czy niezadowolenie mas, tam mają mus liczenia się z zupełnie innemi względami i dlatego sesja będzie taką, jaką w tych warunkach być musi: jedną wielką komedją parlamentaryzmu dla zatajenia prawdziwego stanu rzeczy: bezwzględnej dyktatury. Taka była przed wyborami, taka będzie obecnie zbliska czy zdaleka.

Upadek rządu Tardieu

Bardzo rzadkim w dziejach republiki francuskiej jest wypadek obalenia rządu przez Senat. Tym razem to się stało: w dniu po otrzymaniu wotum zaufania od Izby posłów otrzymał Tardieu wotum nieufności od Senatu i wyciągnął konsekwencje — ustąpił. Jest to dowód, jak dalece rząd ten stał się niepopularny, kiedy Senat odważył się porwać się na niego.

Bezpośrednim powodem upadku rządu był olbrzymi skandal finansowy, znany pod nazwą „afera Oustrica". Jeden minister i dwóch podsekretarzy stanu okazało się tak skompromitowanych, że musieli ustąpić, rząd trzymał się tylko dlatego, że nikt nie miał odwagi pomyśleć o — następcy. Tardieu na wezwanie Bluma, aby dobrowolnie ustąpił, odmówił i skutek był taki, że w głosowaniu otrzymał wprawdzie większość 14 głosów, ale było to mniej aniżeli głosów liczy własny jego gabinet z dwoma tuzinami ministrów i podsekretarzy stanu.

Tardieu objął rządy w lecie ub. r., gdy Poincare wskutek choroby ustąpił. Były to rządy czysto prawicowe; większość swą zebrał Tardieu od Louisa Marina do faktycznych ministrów; wszystko, co tchnie i żyje reakcją, garnęło się około niego, aby uniemożliwić większość radykalno-socjalistyczną. Jeszcze żaden rząd przed nim nie musiał tak często prowokować wotum zaufania a osiągał je coraz mniejszemi większościami. Było to prawdziwie rozpaczliwe trzymanie się władzy, mimo że w kraju panowała ogólna niechęć. Jedną tylko dobrą stronę miał ten rząd: nie przeszkadzał Briandowi w jego polityce zagranicznej i dlatego też w okresie tego rządu osiągnięto dwa pomyślne rezultaty: przyjęcie planu Younga i opróżnienie Nadrenji.

Kto będzie następcą? Ogólne panuje zdanie, że będzie nim Poincare, mimo że jeszcze przed kilku dniami zastrzegał się, że nie przyjmie urzędu zbyt ciężkiego na jego 70 letnie barki. Przecież wierzą, że przyjmie a wtedy największe widoki ma tzw. gabinet koncentracyjny tj. z udziałem radykałów, którzy są już zmęczeni kilkuletnią opozycją i chcieliby znowu zakosztować słodyczy władzy.

Najważniejszą dla przyszłego rządu kwestją jest, czy Briand będzie w nim ministrem spraw zewnętrznych, czy — i takie są kombinacje — miejsce jego zajmie wódz radykałów i premjer z r. 1924 Herriot. Zależy to od tego, czy Poincare zechce szczerze popierać politykę pokojową. Nawrócił się na nią w r. 1928 i starał się iść Briandowi na rękę w zrealizowaniu paktu locarneńskiego; ostatnio jednak, po powrocie do zdrowia, zaczął na łamach pism znowu uprawiać politykę nieprzejednaną, atakując Brianda za jego zbytnią ustępliwość wobec Niemiec.

Obecnie Poincare ma nowy atut przeciw Niemcom: wynik ostatnich wyborów, który wykazał olbrzymi wzrost zwolenników nieuznania traktatów, przekreślenia wszystkich zobowiązań niemieckich. A ostatnie wystąpienia delegata niemieckiego Bernstorffa na genewskiej przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej wykazały taką solidarność między Niemcami a Włochami i Rosją, że francuska opinja publiczna coraz bardziej traci wiarę w skuteczność polityki porozumienia.

Zdaniem pism paryskich przesilenie obecne będzie przewlekłe. Zależy to wyłącznie od tego, czy Poincare przyjmie czy też trzeba będzie szukać inną kombinacje.

Z dnia na dzień rośnie bezrobocie

DZIENNIE 3000 OSÓB TRACI PRACĘ

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 22 do 29 listopada włącznie wykazuje 211.918 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się

o 17.776 osób.

Bezrobocie wzrosło w PUPP: Łódź-miasto o 2.656, województwo śląskie o 1.693, Kraków o 1.382, Bydgoszcz o 1.369, Częstochowa o 1.000, Białystok o 727, powiat warszawski o 687, Poznań o 595, Łódź-okręg o 482, Sosnowiec o 424, Radom o 393, Wilno o 387, Drohobycz o 367, Stanisławów o 339, Przemyśl o 334, Włocławek o 324, Ostrowiec o 300, Toruń o 297, Lwów o 287, Piotrków o 283, Baranowicze i Ostrów po 279, Tczew o 244, Grudziądz o 227, Równe o 192, Żyrardów o 189, Chrzanów o 180, Nowy Sącz o 146, Kalisz o 126 itd.

REDUKCJE W FUNDUSZU BEZROBOCIA

Agencja „Press" donosi, że organy centralne funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić w najbliższym czasie **redukcję personalu administracyjnego.**

Burżuazyjne, arcyburżuazyjne!

ŻADNEJ LITOŚCI DLA NIEWINNYCH!

Najwyższy sąd w Kalifornji **odrzucił** wniosek o ułaskawienie tow. **Mooneya i Billingsa** pozostających od 14 lat w więzieniu z powodu rzekomego zamachu bombowego. Uchwała ta została powzięta po wielu miesiącach trwającem śledztwie, które **wykazało ponad wszelką wątpliwość**, że rzekomy zamach był dziełem **prowokacji policyjnej**, a tow. Mooney i Billings nic wspólnego z zarzucanym im czynem **nie mieli**. Wszyscy świadkowie, którzy przed 14 laty „udowodnili" ich winę, wyznali, że byli **przekupieni przez policję** i zeznawali przeciw obu oskarżonym socjalistom **fałszywie**. Prokurator, który wnosił przed 14 laty ich oskarżenie, przysięgli, którzy ich uznali winnymi, wyznawali, że **popełnili straszną omyłkę i błagali sąd najwyższy o naprawienie jej**. Zresztą o zupełnej niewinności obu oddawna już nikt w Ameryce nie wątpił.

Mimo tego na 7 członków sądu najwyższego 6 **wypowiedziało się przeciw ułaskawieniu**. Wyrok skazujący 2 niewinnych ludzi na **dożywotnie więzienie** ma pozostać w mocy. Są socjalistami! Ta „zbrodnia" wystarczyła dla sędziów burżuazyjnych.

W tem ostatecznie niema nic tak bardzo dziwnego. **Jest kraj w Europie** w którym sędziowie skazywali za to, że oskarżony nie chciał przyznać, **że jego naród, który jest również narodem sędziów jest „narodem idjotów"**, lub za okrzyki na cześć **obowiązującej Konstytucji** i ustanowionych przez nią ciał ustawodawczych. Okrutna „sprawiedliwość" burżuazyjna wobec tow. Mooneya i Billingsa dlatego tylko razi tak silnie, że ma za tło **absolutną bezkarność zwykłych bandytów** w wielu stanach Stanów Zjednoczonych, między innemi i w tej Kalifornji w której jęczą niewinnie od lat 14 tow. Mooney i Billings.

Powszechnie znani bandyci i mordercy chodzą tam sobie spokojnie i otwarcie po ulicy, mieszkają w pałacach i mają otwarte konta w bankach. Bankierzy i fabrykanci korzystają z ich „usług", gdy idzie o pozbywanie się niewygodnych ludzi, ich „cisi wspólnicy" zajmują urzędy państwowe zwłaszcza policyjne, a „komitety obywatelskie do walki z bandytyzmem" ogłaszają w prasie listy notorycznych oprychów z wezwaniem do społeczeństwa by ich... bojkotowało.

I w istocie ze strony kapitalistycznego społeczeństwa nic im prócz bojkotu... towarzyskiego nie grozi. Jeśli giną marnie to w konkurencyjnych walkach różnych band. Policja zajęta organizowaniem prowokatorskich „zamachów" zajmuje się nimi tylko w tym celu, by członków band „stojących bliżej" gubernatora danego stanu, strzec przed zamachami innych band chwilowo gorzej ustosunkowanych. Jaskrawo przekonała się o tem Europa przy „wycieczce" bandyty Jacka Diamonda. Gdy dyrekcja policji w Londynie dowiedziawszy się że bandyta jest w drodze do Europy, połączyła się telefonem bez drutu z policją nowojorską, pytając co ma uczynić z Diamondem po aresztowaniu go gdy okręt zatrzyma się w porcie angielskim, nastąpiła nieoczekiwana i zdumiewająca odpowiedź: My go wcale nie potrzebujemy! Niema żadnego rozkazu aresztowania Jacka Diamonda!

Policja angielska musiała się zadowolnić tem, że nie pozwoliła bandycie wylądować w Anglji. Odesłany ostatecznie przez władze niemieckie szupasem do Ameryki mieszkał w hotelu jawnie i spokojnie dopóki go nie postrzelił „kolega po fachu". Obecnie znajduje się w luksusowym szpitalu, otoczony wszelkiemi wygodami i strzeżony przez detektywów tylko dla ochrony przed ponownym zamachem.

Ale Mooney i Billings, którzy organizowali robotników do walki o swe prawa, zamiast rozbijać safesy bankowe jak to czynił Jack Diamond, muszą do śmierci męczyć się w straszliwem amerykańskiem więzieniu dla „dożywotników", a również niewinni Sacco i Vanzetti musieli umrzeć z ręki kata.

Cóż państwo chcecie? Wszakże jest kraj w Europie gdzie wybitniejsi od Mooneya i Billingsa przywódcy mogą cierpieć w gorszem niż amerykańskie więzieniu 70 kilka dni i nawet się nie dowiedzieć o co są oskarżeni. To jest tylko burżuazyjne, arcyburżuazyjne! W. J. G.



Z dnia

Sąd a policja

Sąd warszawski wydał wyrok w procesie o zamordowanie bankiera Centnerszwera: wszystkich oskarżonych uwolnił. Stało się to, mimo że oskarżeni zarówno na policji jak i przed sędzią śledczym przyznali się. Nietyle ciekawym jest sam wyrok, ile jego umotywowanie: oto sąd uznał: 1) nie wierzy świadkowi policyjnemu Kołtunowi, 2) nie wierzy przyznaniom się oskarżonych jako złożonym pod presją moralną. Jaka to była „presja moralna", wiemy z zeznań oskarżonych i lekarzy: była to „mokra robota", poprostu nieludzkie bicie, w którem mokry ręcznik, pałka gumowa itd. odgrywały największą rolę. .

Bili czy nie bili? Sąd naturalnie nie mógł na to pytanie dać odpowiedzi, gdyż policja — jeszcze — nie była oskarżona. Czy nie są zresztą znane, przez sąd ustalone wypadki bicia, np. sprawa studenta Cornera w Krakowie? Policja naturalnie przeczy, a kryje ją najwyższy zwierzchnik p. Składkowski, którego zdaniem policja strzela ale nie bije. Opinja publiczna ma jednak na tę stronę „działalności" policji inne zdanie, a rzeczą konieczną jest, w konkretnym wypadku, bo o radykalnem usunięciu tych nadużyć nikt nie marzy, bezwzględne jej wyświetlenie. Będzie to jeszcze jeden przyczynek do tej „działalności", której jedną stronę poznaliśmy podczas wyborów.

—ooo—

Zastrzeżenia Polaków śląskich co do spisu ludności

Istnieje przysłowie, które głosi, że są dwa rodzaje kłamstw: zwykłe kłamstwa i... statystyka.

Przygotowywany w państwie czesko-słowackiem spis ludności wywołał już liczne protesty. Między innemi zaprotestowali na posiedzeniu komitetu międzypartyjnego w dniu 24 listopada przedstawiciele stronnictw polskich przeciwko wychodzącym na niekorzyść mniejszości narodowych metodom zapisywania narodowości na Śląsku czeskim, a — o ile nas pamięć nie myli — i stronniczemu mianowaniu komisarzy spisowych.

Posłowie polscy tow. **Emanuel Chobot** oraz dr. Jan **Buzek** udali się w towarzystwie prezesa klubu czesko-słowackich posłów soc. demokr., towarzysza posła **Tomaszka** do ministra spraw wewnętrznych, wobec którego stanowczo wystąpili przeciwko temu, ażeby pozwolono przy oznaczeniu narodowości na wprowadzanie do spisu takich określeń, jak Ślązak-Polak, Ślązak-Czechosłowak, a nawet samo Ślązak — słowem, przeciwko robieniu z narodowości jakiejś przyczepki tylko do nazwy prowincji, do której dany mieszkaniec przynależy (i to w celu, który dalej wyjaśnimy).

Dodać tu można, że nazwa Czechosłowak w rubryce narodowościowej jest **nonsensem**. Istnieje republika Czecho-słowacka, której tytuł pochodzi stąd, że składa się ona z dwóch części: czeskiej i słowackiej, ale jeżeli chodzi o obywatela tej republiki nie może on tego **związku politycznego** wtłoczyć w siebie, jako jakiejś... mieszanki narodowościowej.

Otóż wyżej wymienieni posłowie zdają obecnie sprawę ze swojej konferencji.

Minister tłomaczył się, że ze względu na spóźnioną porę, nie może już zarządzić zmian w przygotowaniach spisowych. Wyjaśnił tylko, że: o ile ktoś przy spisie poda narodowość: Ślązak Czechosłowak, będzie zaliczony do **narodowości czeskiej**, kto poda, jako narodowość, Ślązak Polak do polskiej, jeżeli zaś zdarzy się, że ktoś poda na oznaczenie narodowości tylko **Ślązak**, ten zostanie zaliczony przy zestawieniu statystycznem do kolumny: **różne narodowości**. Przy tem oświadczył, że w odpowiedniej formie da możność skontrolowania wyniku spisu ludności. Oprócz tego ma każda konskrybowana osoba prawo — po ukończeniu prac statystycznych — ze spisu przekonać się w urzędzie statystycznym, jak jej narodowość ostatecznie w arkuszu spisowym została wpisana i to przez zapytanie, wystosowane do Urzędu statystycznego na piśmie, na które również otrzyma pisemną odpowiedź.

Co zaś do nominacji komisarzy spisowych i rewizorów zaznaczył minister, że i w tym wypadku zmian w ostatniej chwili przeprowadzić się nie da, jednakowoż minister jeszcze przed ukończeniem spisu wyda nowe rozporządzenie starostom w Czeskim Cieszynie i Frysztacie z poleceniem, ażeby dopilnowano, by komisarze spisowi i rewizorzy postępowali zupełnie bezstronnie i żadnego wpływu nie wywierali na osoby konskrybowane, szczególnie przy oznaczeniu ich narodowości.

Nam zaś — dodają posłowie Chobot i Buzek — powiedział, abyśmy sprawy tej dopilnowali i wszelkie nadużycia przy spisie zebrali i podali mu do wiadomości, celem przeprowadzenia śledztwa, a w razie liczniejszych nadużyć, celem ponownego przeprowadzenia spisu w danych okręgach".

Oczywiście, że tworzenie lub tolerowanie niejasnych czy podstępnych rubryk na oznaczenie narodowości przy składzie tendencyjnie dobranych komisarzy spisowych wydać musi w rezultacie — **zmniejszenie** się **wykazu mniejszości narodowych**, przyczem ci komisarze mogli właśnie za pomocą zastraszania — skłaniać **Polaków zależnych do ukrywania się pod nazwą bądź Ślązaków, bądź nawet — i to możliwe — ...Ślązaków Czecho-Słowaków**, a to przez tłómaczenie im, że Ślązak będzie określeniem ich narodowości, a dodana czesko-słowackość — zaznaczeniem, że są obywatelami republiki czesko-słowackiej, a nie tworzą ludności napływowej.

Sądzimy bowiem, iż Czechów śląskich napewno informowali tacy szowinistyczni komisarze, że powinni się jedynie za Czechów podawać.

Późniejsze jakieś skargi, o ile nie pójdą do archiwum, nie wyrównają, nie zmienią wszystkich fałszywych zapisów.

Wyspa szczęśliwa

Na wyspie Man, leżącej na morzu Irlandzkiem między Wielką Brytanją a Irlandją zapanowało w październiku r. b. wielkie przerażenie. W samotnej chacie górskiej na zboczach gór Snaefell, które przecinają wyspę, **znaleziono zwłoki człowieka** oczywiście **zamordowanego**. Dla olbrzymiej większości krajów na tym najlepszym ze światów wypadek taki to... notatka w kronice nie wzruszająca nikogo, prócz bezpośrednich przyjaciół ofiary, ale na wyspie Man było to wydarzenie wstrząsające opinją. Był to bowiem **pierwszy na wyspie Man wypadek mordu od lat 14.**

Morderca został szybko ujęty i... przerażenie ustąpiło miejsca **przygnębieniu**. Morderca był bowiem **tubylcem**, rdzennym Manksjaninem, a wypadek, aby Manksjanin zabił człowieka nie zdarzył się na tej szczęśliwej wyspie już **od lat 40.** Mord w r. 1916 został popełniony przez jakiegoś angielskiego marynarza rodem z „kontynentu", tj. z Wielkiej Brytanji, która jest kontynentem dla wyspy Man. Zresztą ów rdzenny, manksyjski morderca z przed 40 lat był warjatem.



Przygnębienie zmniejszyło się cokolwiek dopiero, gdy się okazało, że morderca ze zboczy Snaefellu, niejaki Tomasz Kissack, zbiegł na 2 dni przedtem z domu warjatów. Dnia 29 listopada sąd w Douglas (stolica wyspy) rozstrzygnął sprawę ostatecznie, uznając Kissacka za niepoczytalnego i nakazując odstawić go z powrotem do domu warjatów.

Ta szczęśliwa wyspa, gdzie tylko warjat bywa mordercą, nie jest jednakże ani maleńką wysepką zamieszkałą przez kilkanaście rodzin, ani zapomnianym przez Boga i ludzi zakątkiem niedotkniętym nowoczesną cywilizacją wraz z jej przykremi następstwami. Ma ona 588 kilometrów kwadratowych powierzchni i kilkadziesiąt tysięcy ludności, rasowo celtyckiej i mówiącej własnym językiem manksyjskim należącym do grupy języków celtyckich. Na wyspie bez morderców są bogate i żywo eksploatowane kopalnie ołowiu, srebra, cynku i miedzi; przecinają ją mimo małego obszaru dwie linje kolejowe; stosunki handlowe z portami angielskiemi, a zwłaszcza z Liverpoolem, największem po Londynie miastem w Anglji, są bardzo ożywione. Specjalna flota handlowo-pasażerska, będąca własnością państwa (państwa Man, gdyż wyspa bez morderców jest autonomicznym członkiem imperjum brytyjskiego i posiada własny rząd i parlament) utrzymuje komunikację ze światem. Kultura intelektualna jest dosyć wysoka. Hall Caine, pisarz o światowej sławie, jest Manksjaninem i przez szereg lat był posłem do parlamentu manksyjskiego.

I mimo tego wszystkiego ludzie się tam nie mordują. Widocznie cywilizacja sama w sobie niekoniecznie musi rodzić zbrodnie.

Hołówko—Radziwiłł

—o—

W związku z objęciem prezesury gabinetu przez p. Sławka kierownikiem politycznym klubu BB ma pozostać p. Tadeusz Hołówko. Ciekawi jesteśmy, jaka będzie jego współpraca z dość liczną grupą konserwatystów-ziemian w Sejmie obecnym. Nie będziemy się zastanawiali nad tem, jakiemi drogami tak liczna grupa ziemian przeszła do Sejmu, o tem kraj dowie się całej prawdy w przyszłości. Obecnie pragniemy przypomnieć czytelnikom opinję p. Hołówki o roli historycznej ziemian z jego broszury „Ziemianie", wydanej przed kilku laty, kiedy autor był jeszcze socjalistą.

Oto „złote" słowa p. Hołówki:

„...Szlachta polska bowiem w XVII i XVIII wieku coraz bardziej i wyłączniej kierowała się swym stanowym egoizmem, który przybierał coraz potworniejsze i wyuzdańsze rozmiary. Szlachta, włościan osiadłych lub przeniesionych na „prawo niemieckie" znów przeprowadziła do stanu całkowitej niewoli. Szlachta-ziemianie zabiła miasta polskie, zabiła handel polski, wyzyskując swe przywileje sprowadzania bez cła towarów z zagranicy na swe potrzeby dla uprawiania takiego samego paska, jaki uprawiają dziś dostojni ich potomkowie. Szlachta za czasów Sasów, za cenę, by mogła swobodnie pić, popuszczać pasa i bić się na Sejmikach w imię interesów różnych „familij", Lubomirskich, Radziwiłłów, Sapiehów, faktycznie zaprzedała Polskę w kuratelę rosyjską. Za upadek Rzeczypospolitej Polskiej ponosi odpowiedzialność wyłącznie szlachta ziemiańska.

Bez wystrzału, bez istotnego protestu pozwoliła ona na pierwszy rozbiór Polski..." (str. 4).

„Pamiętamy, że konstytucja 3-go maja zrodziła się i została opracowana w wielkiej tajemnicy, że jej twórcy to byli spiskowcy wobec szerokiego ogółu szlacheckiego, że konstytucja ta została w dniu 3-go maja w drodze rewolucyjnego zamachu stanu narzucona ogółowi ziemiaństwa. Pamiętamy, że za konstytucją 3-go maja był duch czasu, echa wielkiej rewolucji francuskiej, patrjotyczna, światła mniejszość szlachty, całe mieszczaństwo — a przeciw, szeroki ogół tej szlachty, która siedziała po swoich folwarkach, magnaterja, te różne „familje", którym chaos i anarchja były potrzebne dla obrabiania swych własnych interesów, biskupi, którzy drżeli o swe majątki kościelne..." (str. 5).

„...Dzieje konstytucji 3-go maja oprócz nazwisk takich, jak Kołłątaj, Małachowski, Potocki zapisały nazwiska mieszczan Dekerta, Kapostusa, Barsa, gdy tymczasem **dzieje Targowicy zapisały wyłącznie ziemiańskie nazwiska**: Ponińskich, Kossakowskich, Szczęsnych Potockich, Branickich, Ożarowskich. Ci zdrajcy narodu wystąpili przeciwko konstytucji 3-go maja w imię „złotej wolności" szlachty.

Targowica pogrzebała dzieło odrodzenia Polski, lecz natomiast istotnie wspaniale wzmocniła stan posiadania ziemiaństwa polskiego..." (str. 6).

Pan Hołówko z oburzeniem zapytuje: „Z czego bowiem dziś powstała ta święta własność prywatna różnych Potockich, Branickich, Kossakowskich, jak nie z **rabunku własności Rzeczypospolitej** — co z takim zapałem np. czynili biskup Kossakowski i jego brat Szymon i tylu innych, lub — jak nie z darów Katarzyny II, która w wojnie obdarzała Branickich, Potockich i innych arystokratów-obszarników za zdradę własnego kraju".... (str. 6).

Dziś p. Hołówko zasiada z potomkami arystokratów we wspólnym klubie sejmowym, ba, kandydował z niektórymi z nich na wspólnych listach wyborczych.

O powstaniu kościuszkowskiem pisze p. Hołówko na str. 7: „...Nie był z ducha szlachcicem bohater wileński, Jasiński, gdyż z takim spokojem (zupełnie słusznym — dodaje autor od siebie) — wieszał istotnego duchowego przedstawiciela ówczesnego ziemiaństwa hetmana Kossakowskiego.

Natomiast jeśli powstanie Kościuszki nie udało się, to lwia część winy w tem ówczesnego ogółu szlachty, która po wydaniu uniwersału połanieckiego nietylko sama odstrychnęła się od „jakobina" Kościuszki, lecz kijami biła tych ze swych chłopów, którzy mieli „zuchwałość" wykradać się pod sztandary powstańcze i kto wie, jak skoń-

Przegląd prasy

CZEM SIĘ ZALECAJĄ NOWI MINISTROWIE?

Nowym rządem obowiązkowo zachwyca się sanacyjny „Kurjer Poranny". O zmianie w ministerstwie sprawiedliwości pisze:

„Minister Car, który poświęci się odtąd kierownictwu pracy parlamentarnej nad zmianą konstytucji, przekazuje urząd pierwszego prokuratora państwa, jakim jest minister sprawiedliwości, p. Czesławowi Michałowskiemu, który jako prokurator sądu okręgowego przejawił *pełną poświęcenia i odwagi cywilnej energję* w strzeżeniu najwyższych interesów wewnętrznego porządku w państwie".

Pan Michałowski został za swoją odwagę nagrodzony — o p. Demancie jednak dotąd cicho.

Kapitalne jest, gdy usłużny dziennik, o którym mowa, wije wieńce laurowe i dla ludzi, będących kompletnymi nowicjuszami w powierzonych im dziedzinach pracy. Mianowicie pisze:

„Nowemi postaciami w składzie rządu są gen. Norwid-Neugebauer, jako min. robót publicznych i prof. Leon Kozłowski jako minister reform rolnych. Obaj nowi ministrowie wnoszą ze sobą czynnik *bujnej energji*, który charakteryzuje zresztą cały zespół nowego rządu, stojącego przed poważnemi i doniosłemi zadaniami najbliższego jutra".

O *bujności* p. prof. Kozłowskiego wyraża się „Polonja", że „jako poseł klubu BB w poprzednim Sejmie dał się poznać, jako człowiek *niezwykle krewki w swoich wystąpieniach*". „Głos Narodu" pisze, że „wsławił się w poprzednim Sejmie *agresywnemi wystąpami przeciw opozycji*"...

To jest jedyna rekomendacja, wyrażona w formie bądź pochwały bądź przytyku temu nowemu ministrowi.

Musimy się wogóle przyzwyczaić do osobliwych określeń prasy sanacyjnej. „Słowo" wileńskie pisze np. o wojewodzie Raczkiewiczu, który ma zostać marszałkiem Senatu, że już w Mińsku przed wojną był on „bożyszczem młodzieży i ulubieńcem kobiet", że posiada on „genjusz towarzyski", który się łączy „z jakimś romantyczno-rycerskim fluidem".

Ale powróćmy do p. Kozłowskiego.

„Głos Narodu" zapytuje nadto, dlaczego profesor *archeologji* ma włodarzyć w ministerstwie *reform rolnych?* Zapewne ma to symbolicznie oznaczać, że te reformy przejdą w sferę zabytków muzealnych.

NOWY RZĄD A KRYZYS

„*Polonja*" rozpatruje nowy rząd pod kątem widzenia obecnego kryzysu:

„W okresie ciężkiego przesilenia — pisze — u steru gabinetu staje *pułk. Sławek, który dla sfer gospodarczych nie przedstawia osobistości, posiadającej program w sprawach ekonomicznych kraju*".

Nie podoba się „Polonji" i zamiana Kwiatkowskiego na — Prystora.

Co więcej, *ważną niezwykle tekę handlu i przemysłu* po wybitnym handlowcu obejmuje *płk. Prystor, który dotychczas niczem nie zdradził znajomości nowego dla siebie terenu pracy*.

Wkońcu dodaje, że „wszystkie nowości personalne nowego gabinetu wywołały w opinji w pierwszej chwili *szczere zdziwienie*".

JESZCZE O NIETYKALNOSCI POSELSKIEJ. BRZEŚĆ W PERMANENCJI

„*Kurjer Warszawski*" powraca do kwestji nietykalności poselskiej (w artykule p. B. K.). Przyczem pisze:

„Jak przyszły prezes rady ministrów, p. Sławek, wyobraża sobie zniesienie nietykalności parlamentarnej?

W mowie, którą p. Sławek wygłosił przed kilku dniami na pierwszem posiedzeniu BB, znajdujemy następujący ustęp:

„Proponuję, abyśmy tu zaraz uchwalili, iż wniesiemy na plenum sejmowe powtórzenie uchwały, którą w swoim czasie BBWR przyjął w kwestji odpowiedzialności poselskiej. Jeżeli my, jako większość sejmowa i senacka, oświadczamy, że nikt z naszych kolegów nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską, że każdego na żądanie władz sądowych wydamy, to tem samem nieodpowiedzialność poselska w Polsce zostanie w praktyce zniesiona zarówno z naszego grona, jak i z pośród przeciwników naszych".

Jak widzimy, rozwiązanie, proponowane przez p. Sławka, jest niezmiernie prostoduszne. „Każdego na żądanie władz sądowych wydamy" i nietykalność będzie „w praktyce zniesiona".

A dalej p. B. K. podnosi:

Zachodzi pytanie, czy klub BB ma prawo zrzekać się tak ryczałtem prawa, *które do niego nie należy?*

Prawo o nietykalności nie było postanowione dla poszczególnych posłów lub frakcyj poselskich. Prawo to było stworzone dla całego Zgromadzenia.

Jest ono warunkiem kardynalnym niezależności władzy prawodawczej. Nie stanowi ono „przywileju na rzecz — jak się ktoś wyraził — jednej kategorji osób"; jest ono zarządzeniem natury publicznej, postanowionem dlatego, aby *zabezpieczyć władzę prawodawczą przed zamachami władzy wykonawczej*.

O taką gwarancję walczyły też ciała prawodawcze na Zachodzie w ciągu długiego szeregu lat. Dziś o nią już nie walczą, bo nikt jej nie atakuje. Istnieje w Anglji, we Francji, w Stanach Zjednoczonych, w Szwajcarji, we wszystkich krajach o systemie przedstawicielskim. Istniała nawet w dawnych Hohenzollernowskich Niemczech (art. 31 konstytucji z 1871 r.). Znajdujemy ją w krajach Ameryki Południowej. *Uznała ją i Duma rosyjska*.

Ale poza wszelkiego rodzaju argumentami i *zawstydzaniem panów z BB nawet przykładem Dumy* — mają przecież wszyscy w pamięci Brześć. O ile Brześć był na okres przedwyborczy zastosowany wobec *byłych posłów opozycyjnych*, których *nietykalność* po rozwiązaniu Sejmu *wygasła* — to mógłby ów Brześć istnieć w permanencji, jako stałe uzupełnienie gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdyby *nietykalność nie obowiązywała zgoła*.

PRYMAS HLOND A BRZEŚĆ

Jeszcze a propos Brześcia. „*Gazeta Warszawska*" znów przytacza wersję, przypisującą prymasowi Hlondowi jakąś interwencję w sprawie uwięzionych w Brześciu b. posłów.

Mianowicie pisze:

„Kurjer Warszawski" otrzymał z „kół, mających w tej sprawie dobre wiadomości", potwierdzenie podanej już uprzednio przez nas i przez szereg innych pism informacji o liście, jaki *jeszcze w październiku br.* wysłał był J. E. ks. prymas Hlond do p. Prezydenta Rzplitej w sprawie losu uwięzionych w Brześciu posłów opozycyjnych oraz w sprawie *warunków ich więzienia*. Nie znamy tekstu powyższego listu, nie znamy również tekstu odpowiedzi, jaką przecież — ze względów kurtuazji chociażby — p. Prezydent Rzplitej niewątpliwie natychmiast Prymasowi Polski nadesłał".

Niczego bliższego zatem „Gazeta Warszawska" nie wie, ale polegając na owej pogłosce, tak dalej pisze:

Sam już fakt wysłania listu w tej sprawie, niezależnie od jego treści i charakteru, jest najbardziej wymownym dowodem, że „*sprawa brzeska*" *jest czemś większem i głębszem zarazem, aniżeli zagadnieniem czysto politycznem, że to jest kwestja sumienia polskiego i zdrowia moralnego narodu*.

Oczywiście, ani podawać za prawdę, ani poddawać w wątpliwość owego domniemanego listu nie możemy. Gdyby taki list był — świadczyłby o dobrych chęciach prymasa i o tem, że jego wstawiennictwo pozostało bez żadnego wpływu. Jeżeli zaś takiego listu nie było, to krążąca o nim legenda świadczy, iż w sferach klerykalnych, gdzie ona powstała, uważają, że w sprawie brzeskiej powinien był najwyższy dostojnik kościelny w Polsce dać wyraz swojej pieczy o postępowanie etyczne — i legendę taką puściły w obieg.

Wszak „Gazeta Warszawska" przyjmując już teraz interwencję prymasa za pewnik, pisze:

„Kiedy wchodzą w grę zagadnienia etyki, przedstawiciele kościoła zabierają głos, nie jako politycy bynajmniej, ale jako pasterze duchowni, odpowiedzialni w sumieniu swojem za czystość atmosfery moralnej w życiu zbiorowem narodu".

Na powstanie listu czy — legendy o nim wpłynąć mogły i pewne względy lokalne: prymas Hlond pochodzi ze Śląska. A Śląsk klerykalny wstrząśnięty był przedewszystkiem uwięzieniem p. Korfantego, wiadomościami o jego złym stanie zdrowia, wreszcie poruszony odprawianemi wciąż nabożeństwami na jego intencję...

czyłoby się powstanie Kościuszki, gdyby szedł on w ślady Jasińskiego i Kołłątaja, gdyby surową i energiczną dłonią przełamał opór ziemiaństwa, gdyby go zmusił w życie wcielić tak skromne zasady swego uniwersału, gdyby wykonał swą groźbę, że „ciemiężyciel, prześladowca obrońców kraju, jako nieprzyjaciel i zdrajca ojczyzny karany będzie..."

P. Hołówko twierdzi — i słusznie — na str. 8. że „**Egoizm ziemiaństwa zgubił powstanie 1831 roku**, gdyż Sejm szlachecki nawet w obliczu tragicznej walki narodu o swą niepodległość nie zdobył się na zniesienie pańszczyzny".

„...Majątki szlachty polskiej zostały całe i nieruszone — cóż z tego, że kosztem wolności i niepodległości Polski"... (str. 9).

„...Ten egoizm klasowy, ta niechęć do podzielenia się kawałkiem chleba z ludem zdecydowały o klęsce w 1863 roku. Lud pozostał bierny, nie potrafiono go wciągnąć do walki. Ta zaś szlachta, która wyszła cało z pogromu zemsty caratu, **wyparła się wszelkiej myśli o niepodległości Polski.**

Nietylko wyparła się, lecz jeszcze **opluwała, poniewierała pamięć Rzeczpospolitej, tłumnie jadąc do Wilna na otwarcie pomnika Katarzyny II**, głównej sprawczyni i inicjatorki rozbiorów Polski. Tasama szlachta w tymsamym czasie w Poznańskiem tłumnie wyprzedawała swe majątki i gdyby nie lud poznański i jego przywiązanie do ziemi ojczystej, kto wie, czy powiewałby dziś sztandar Polski na przepięknym ratuszu poznańskim.

I oto wówczas, gdy lud uginał się pod ciężarem praw kagańcowych, gdy toczył na śmierć i życie walkę z przemocą niemiecką, ziemiaństwo Wielkopolskie dążyło tłumnie na zamek Wilhelma II, dumne z zaszczytu, iż raczy na swe królewskie pokoje zaprosić. A jednocześnie w zaborze rosyjskim kuzyni Hutten-Czapskich, Kwileckich, różni Potoccy, Braniccy i Wielopolscy jako największy zaszczyt ubiegali się o lokajską liberję kamerjunkra Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosji"... (str. 10).

„Ziemiaństwo zaś galicyjskie za cenę ochłapu władzy, za cenę swobodnego rozpijania ludności przez zakładanie niezliczonych gorzelni, za cenę demoralizowania ludu polskiego przez jawne kupowanie jego głosów przy pomocy wódki i „kiełbasy wyborczej" — wiernie stanęło przy tronie Habsburgów, ciałem i duszą im się zaprzedając.

Tak się zachowało ziemiaństwo polskie, gdy nad ziemią polską szalała orgja prześladowań, gdy starano się wytępić naród polski" (str. 11).

Oto, co pisał w swej broszurze p. Hołówki o szlachcie-ziemianach.

A dziś p. Hołówko, przy pomocy metod wyborczych, wobec których „kiełbasa wyborcza" była skromną, nic nieznaczącą.. zakąską wyborczą, wprowadził do parlamentu Rzplitej całą falangę szlachty ziemiańskiej, by z nią „współpracować" nad... **zniszczeniem demokracji i wolności w Polsce!**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Z. D. 25 zł.

Protesty wyborcze przeciw wyborom do Sejmu
w Małopolsce zachodniej

We wszystkich okręgach wyborczych zachodniej Małopolski wpłynęły protesty wyborcze przeciw wyborom na posłów do Sejmu przeprowadzonym dnia 16 listopada, a to ze strony Centrolewu.

W okręgu wyborczym Nr. 41 Kraków-miasto wnieśli tow. Wiesław Wohnout i Dr. Rosenzweig protest **przeciw wyborowi wszystkich posłów**, z powodu dokonanego w sposób nieważny przez Radę miejską w Krakowie wyboru obwodowych komisyj wyborczych, dalej z powodu **nadużyć**, a to bezprawnego aresztowania wszystkich agitatorów listy Nr. 7, uprawiania agitacji w lokalach wyborczych przez agitatorów listy Nr. 1, z powodu zrywania w nocy afiszów listy Nr. 7, a nalepiania afiszów listy Nr. 1 na tychże afiszach tak, że żaden afisz listy Nr. 7 nie mógł się pojawić na mieście, z powodu bezprawnych konfiskat odezw Centrolewu, bezprawnych rewizyj w Domu Robotniczym i zabierania odezw nieskonfiskowanych oraz kopert z kartkami głosowania, z powodu aresztowania bez powodu chłopców, roznoszących tablice z napisami reklamującemi listę Centrolewu, z powodu wydrukowania w drukarni Gablankowskiego fałszywych kartek głosowania z napisem „głosuję na 7" itd.

W okręgu Nr. 42 Chrzanów, Kraków powiat, Miechów i Olkusz, wniesiono dwa protesty wyborcze, a to jeden tow. Korolewicza, Dra Bałandy i towarzyszów z powodu **bezprawnego unieważnienia listy kandydatów Centrolewu** na posłów do Sejmu, mimo że odpowiadała ona wszystkim warunkom ustawy. Protest w obszernym wywodzie prawnym zwalcza zapatrywania prawne komisji okręgowej, a nadto do protestu załączono poświadczenie notarjalne, że lista została własnoręcznie podpisana przez 86 wyborców i że wszyscy wyborcy posiadali warunki ustawowe do podpisania listy kandydatów, oraz mimo różnicy wieku są identyczni z wyborcami, zamieszczonymi w odnośnych listach wyborczych.

Drugi protest wniósł tow. Nosal, Korolewicz i towarzysze również z powodu bezzasadnego unieważnienia listy, nadto przytoczono nadużycia wyborcze, jakich dopuszczano się w powiecie Oświęcimskim.

W okręgu wyborczym Nr. 44 Nowy Sącz, Wieliczka, Bochnia, wnieśli protest: J. Gamoń i towarzysze z powodu bezprawnego unieważnienia listy kandydatów na posłów do Sejmu Nr. 7 dlatego, że rzekomo wyborcy mieli podpisywać zgłoszenie listy kandydatów bez wymienienia na zgłoszeniu kandydatów na posłów. Zgłoszenie to miało blisko 200 podpisów, wszyscy wyborcy podpisali zgłoszenie zaopatrzone nazwiskami kandydatów na posłów, a wyborców z Wieliczki w liczbie 87, którzy podpisali to zgłoszenie, wogóle nie słuchano.

Drugi protest z tego samego okręgu **wniesiono z powodu nadużyć dokonywanych przy wyborach w powiatach Nowy Sącz i Limanowa.**

W okręgu wyborczym Nr. 47: Rzeszów, Przeworsk, Jarosław i Nisko wnieśli protest wyborczy J. Mirek i towarzysze z powodu bezprawnego unieważnienia listy Centrolewu na posłów do Sejmu dlatego, że rzekomo wyborcy podpisywali zgłoszenie listy kandydatów in blanco, bez wymienienia nazwisk kandydatów. Do protestu załączono notarjalne poświadczenie 58 wyborców, że podpisali zgłoszenie listy kandydatów wypełnione nazwiskami kandydatów, ponadto protest twierdzi, że dalszych 140 wyborców podpisało zgłoszenie listy kandydatów wypełnione i że przesłuchanie wyborców odbywało się w sposób bezprawny i że mylnie przedłożono oświadczenie kilkudziesięciu wyborców, że rzekomo in blanco podpisali listę zgłoszenia kandydatów.

Ponadto protest stoi na stanowisku, że okręgowa komisja wyborcza **nie miała prawa badania**, w jaki sposób lista zgłoszenia kandydatów została podpisana, gdyż komisja ma prawo badać tylko czy lista nie zawiera zewnętrznych wad i usterek, a natomiast w razie nieprawnego wypełnienia listy kandydatów może ono być zaczepione **tylko w formie protestu do Sądu Najwyższego.**

Przed rozwiązaniem krakowskiej Rady miejskiej

Dowiadujemy się, że mimo zaprzeczenia prasy sanacyjnej sprawa rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej jest **nadal aktualną**. Jako przyczynę rozwiązania Rady miejskiej podają **nadużycia w elektrowni, w gospodarce gruntowej i aprowizacyjnej**. Ponadto ostatnia jazda prezydentowej Rollowej z Paryża do Krakowa automobilem miejskim i rozbicie tegoż automobilu w Niemczech — co naraziło gminę na kilkadziesiąt tysięcy złotych szkody, miało zadecydować o **definitywnem** rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej.

Ponieważ prezydent miasta Rolle jest wpływowym członkiem BB, przeto w ostatnich dniach lansowano wiadomość, że dla rekompensaty zostanie wybrany p. Rolle wicemarszałkiem Senatu.

W ten sposób sprawa rozwiązania Rady miejskiej została tylko **odroczoną** na krótki okres czasu.

—ooo—

Przegląd społeczny

WRZESIEŃ DLA EMERYTÓW GÓRNICZYCH ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO JESZCZE SIĘ NIE SKOŃCZYŁ!

Kiedyśmy pisali o sprawie emerytów górniczych ostatni raz w sierpniu br., mógł sobie ktoś pomyśleć, że to było ubieganie się o względy emerytów górniczych dla akcji przedwyborczej. Pisałem wtenczas o tem jako sprawozdanie z delegacji, którą w dniu 1 sierpnia pragnąłem p. wojewodzie i jego podległym naczelnikom przedstawić. Ta delegacja nie została przyjęta, ponieważ — jak nam powiedziano — sprawa jest przesądzona i będzie załatwiona we „wrześniu".

Ponieważ nieznany mi jest kalendarz województwa krakowskiego i nie mogę się domyśleć, kiedy się ten wojewódzki „wrzesień" skończy dlatego o tej sprawie piszę, a to tembardziej, że już jest po wyborach a jeszcze bardziej dlatego, że zwrócili się do mnie tj. do Centralnego Związku górników emeryci z zażaleniem, że od kilku dni bywają powoływani do „przeglądu" a o rezultatach tego przeglądu będą się napewno dowiadywać, gdy im wstrzymają i tę biedną 25 złotową emeryturę.

Następnie doszła do tej kwestji jeszcze dalsza „pocieszająca sprawa". W przedsiębiorstwach Węgierska Górka, Brzeszcze, „Janina" w Libiążu i huta cynkowa w Trzebini, które dawniej tworzyły tzw. wspólne bractwo górnicze, opodatkowali się robotnicy dobrowolnie w celu utworzenia „funduszu zapomogowego", z którego dopłacano do pobieranych 25 złotowej prowizji od 5 do 30 zł. miesięcznie. Ponieważ jednakże prowizjonistów ustawicznie przybywa a robotników aktywnych nie przybywa w tym stosunku, ażeby pokryli wkładkami zwiększone wydatki na dopłaty do prowizji, więc też te przedsiębiorstwa, które są aktywne, sprzeciwiają się dopłacaniu niedoborów ogólnych. Jako Związek zwracaliśmy się w tej sprawie z radą, ażeby pracodawcy, u których jest deficyt, sami go pokrywali. Rada nasza jak i wiele innych naszych rad została zbagatelizowana, aż dopiero teraz, kiedy robotnicy z kopalni Brzeszcze i z huty w Węgierskiej Górce domagają się rozdzielenia tego funduszu na poszczególne przedsiębiorstwa, w celu uniknięcia ogólnego obniżenia wypłacanego dodatku, na posiedzeniu Zarządu z 2 bm. reprezentant województwa krakowskiego wraz z członkami z pod „ideologji" BB. radzą o zmianie statutu i o zabiegach, ażeby pracodawcy pokrywali niedobory! Tyle dziś mają emeryci górnicy z tych obiecanek sanacyjnych, któremi tak hojnie obdarzali różni demagodzy emerytów przed wyborami! Czy na tem, ażeby obniżyć pobory emerytów górniczych, ma się zakończyć „wrzesień" województwa krakowskiego?

Górnicy zagłębia krakowskiego zastanówcie się nad swoją przyszłością na stare lata. Przed obowiązkami wobec swojego klasowego Związku się uchylacie, ale czem więcej robotnik uchyla się przed swojemi obowiązkami wobec swej klasowej organizacji, tem ciężej go dotknie na starość ciężar kapitalistycznego ustroju i rządowych obiecanek i niewiadomo jak długich wojewódzkich „wrześni".

P. S.

HUMOR I SATYRA

BBWR podobno żąda, aby w projekcie konstytucyjnym 5-przymiotnikowe głosowanie było zamienione na 2-przymiotnikowe — jawne i płatne. (Z „Gazety Warszawskiej").

Dla informacji „Nowego Dziennika"

Przyzwyczailiśmy się już oddawna, że każda notatka mająca jakiś związek ze sjonizmem, a oparta na danych rzeczywistych, a nie na wieściach z „zamku marzeń", w którym żyją, zdala od rzeczywistości, przywódcy sjonizmu, wywołuje na łamach „Nowego Dziennika" powódź niepzytomnych napaści, że wystarczy tylko przypomnieć napaść na tow. Diamanda z powodu jego wzmianki, że w Palestynie istnieją Arabowie, a która ukazała się na łamach „Nowego Dziennika" prawie w tymsamym dniu, gdy krwawe zajścia w Palestynie w tak tragiczny sposób stwierdziły słuszność ostrzeżeń tow. Diamanda. Nigdy też z temi napaściami nie polemizujemy. Kiedy jednak ludzie żyjący w chmurach i w informacjach swoich przystosowujący stale rzeczywiste fakta do swoich, może filozoficznie zrozumiałych, pragnień i marzeń, poważają się zaprzeczać prawdziwości informacji „Naprzodu", którego redaktorzy żyją **na twardej ziemi**, a nie w tęczowym „zamku marzeń", musimy sprostować fantastyczne twierdzenia „Nowego Dziennika".

Fantastyczne, podkreślamy, gdyż jakkolwiek są one objektywnie poprostu **kłamliwe**, wiemy, że sjonista łatwo miesza swoje „Wunschträume" z rzeczywistością i może najfałszywsze objektywnie informacje podawać z dobrą wiarą.

Krakowski organ sjonistycznego „zamku marzeń" ośmiela się zaprzeczać prawdziwości naszej relacji o klęsce wysiłków sjonistów londyńskich celem utrącenia kandydata socjalistycznego w okręgu Whitechapel i twierdzi, że są to wiadomości „na własnym drucie". Źródła naszych informacyj nie mamy powodu ukrywać. Jest niem **prasa londyńska**, która żywo zajmowała się kampanją wyborczą w Whitechapel i dawała bardzo szczegółowe opisy poszczególnych momentów. Że redakcja „Nowego Dziennika" prasy londyńskiej nie czytuje i zadawala się w podobnych sprawach komunikatami ŻAT, wiemy oddawna, bo gdyby było inaczej, nie mógłby „Nowy Dziennik" we wstępnym artykule zarzucać tow. Passfieldowi, że „w krótkim czasie swego urzędowania zdołał wywołać największy chaos w Egipcie i Indjach". Kto bodaj tylko czyta dzienniki angielskie, ten wie, że tow. Passfield **nie mógł** w Egipcie ani chaosu, ani ładu spowodować, bo z nim jako minister kolonij **nie mógł mieć nic do czynienia**. Egipt jest oficjalnie uznany za państwo niepodległe i wszelkie z nim układy prowadzi tylko Foreign Office (min. spraw zagran.), a w tym wypadku tow. Henderson, jako minister spraw zagranicznych. Taksamo, każdy czytelnik prasy angielskiej, wie że i Indje nie podlegają ministerstwu kolonij, lecz osobnemu ministerstwu dla Indyj, na którego czele stoi obecnie tow. Benn. Wszystko to nie przeszkodziło „Nowemu Dziennikowi" z oburzeniem niezmąconem znajomością faktu wytykać tow. Passfieldowi jego rzekome grzechy... w Egipcie i Indjach.

My jednak tę prasę londyńską czytamy i znamy fakta. Zmienić ich nie możemy. Sjoniści londyńscy wytężyli wszystkie siły, aby wyrwać mandat Labour Party i zdołali w istocie zmniejszyć większość socjalistyczną o kilka tysięcy głosów, co „Nowy Dziennik" podnosi z triumfem. Niemniej **przegrali**, bo tow. Hall został wybrany **głosami żydowskiemi**. To udowadniają cyfry. Bojówki sjonistyczne zarykiwały na wiecach mówców socjalistycznych, nie dopuściły do głosu tow. Marcusa, socjalistycznego posła z Dundee, który **jest żydem**. Biedota żydowska w Whitechapel okazała się **obojętną na sprawy Palestyny**. Tego faktu żaden gniew zmienić nie może.

Nie przypuszczamy oczywiście, aby fakta zdołały przekonać redakcję „Nowego Dziennika". — Wszakże na pytanie: — „Jakie jest podobieństwo między sjonistą, a filozofem Heglem — odpowiedź brzmi: „Bo Hegel **także** mówił: jeżeli fakta nie zgadzają się z moją teorją, to **fakta się mylą**".

Jedyne wolne wybory na Litwie

JAKIE PRĄDY NURTUJĄ OBECNIE WŚRÓD MŁODZIEŻY LITEWSKIEJ?

Cała prasa litewska poświęca obecnie nawet artykuły wstępne wyborom do przedstawicielstwa studentów uniwersytetu imenia Witolda w Kownie.

Przyczynia się do tego i fakt, że są to w dobie obecnej **jedyne swobodne wybory na Litwie**, jedyna zarazem sposobność stwierdzenia, choćby na jednym tylko odcinku — wśród młodzieży — jak zapatruje się ona **na rządy dyktatorskie**, które i po upadku Waldemarasa istnieć nie przestały.

Otóż prawie połowa mandatów litewskich, jak stwierdza chrześcijańsko - demokratyczny organ „Rytas", przypadła w udziale „ateitininkom" (ściślej obliczając 12), a nazwy tej bynajmniej na język polski nie tłumaczy się wyrazem „ateiści": oznacza ona przeciwnie młodzież chadecką.

Dawną ilość mandatów (12 na 41) utrzymały mniejszości narodowe — z czego Polacy — 2; organ polski „Dzień Kowieński" podkreśla przytem przyrost głosów polskich. 8 mandatów przypadło młodzieży żydowskiej. Po jednym mandacie uzyskali Niemcy i Rosjanie, organizacje lewicowo-litewskie zdobyły 3 mandaty, a narodowcy, na których opierają się rządy dyktatorskie, okazali się na uniwersytecie tak słabi, że uzyskali **zaledwie 4 mandaty**. Pozostałemi podzielili się przedstawiciele kółek naukowych.

Słowem, ponieważ **i chadeckie i lewicowe organizacje są antyrządowe** — **rząd Tubelisa poniósł porażkę wśród młodzieży uniwersyteckiej**. A trzeba dodać, że wobec słabego kontyngentu inteligencji litewskiej — młodzież akademicka posiada na Litwie szczególne może znaczenie.

Z tego tytułu pisze ludowcowy „Lietuvos Žinios": „Kto nie jest ślepy, może wiele rzeczy nauczyć się z wyników obecnych wyborów na uniwersytecie litewskim". Wybory studenckie były — zdaniem dziennika — doskonałem odbiciem **negatywnego ustosunkowania się społeczeństwa litewskiego do rządów obecnych**. Wybory wykazały znaczne wzmocnienie się szeregów chrześc. demokracji, co dowodzi, że metody narodowców zastosowane w kierunku „zgnębienia" opozycyjnych klerykałów, dały wręcz przeciwne skutki. Pozatem wybory wykazały znaczny przyrost głosów **mniejszości narodowych**. „Lietuvos Žinios" podobnie jak i „Rytas" występuje przeciwko apolitycznym organizacjom akademickim. Według dziennika, każdy Litwin, a zwłaszcza inteligent, powinien bezwarunkowo należeć do jednego ze stronnictw politycznych. Wkońcu dziennik wyraża zadowolenie z powodu porażki studentów-narodowców w obecnych wyborach i podkreśla: porażka tych ostatnich dowodzi, że w narodzie litewskim **nurtują coraz głębsze prądy przeciwne obecnym rządom nieparlamentarnym. Prądy te panują zarówno na wsi jak i w mieście.**

Sensacyjny proces lekarza lwowskiego

Na sali ze szczególną uwagą przysłuchiwano się zeznaniom byłego kadeta morskiego, przeniesionego następnie po konflikcie z przełożonymi w szkole morskiej w Toruniu do pułku piechoty w Brzeżanach, Zamorskiego jako tego, którego miał z zazdrości postrzelić dr. Tomaszewski. Zeznanie Zamorskiego brzmiało w głównym punkcie:

Po zabawie u pp. Szamborskich, gdy Zamorski wracał do domu, usłyszał za sobą jakieś kroki. Oglądnął się i spotkał dra Tomaszewskiego. — Oskarżony zaproponował świadkowi, by z nim odwiedził jakieś panny za rogatką Łyczakowską. Dla skrócenia drogi udali się przez park Głowackiego. W drodze dr. Tomaszewski wypytywał świadka, czy kocha się w Oldze. W pewnej chwili zwrócił się do świadka z pytaniem, czy między nim a Olgą nie było jakiegoś intymnego stosunku. Świadek od niechcenia odpowiedział „może tak". Momentalnie zobaczył lufę rewolweru koło swej piersi. Za chwilę padł strzał. Po strzale upadł i zdaje się stracił przytomność. „Pamięta, że następnie dzwonił do jakiejś bramy i prosił o pomoc. Oprzytomniał w zupełności dopiero w szpitalu.

Gdy świadka w szpitalu wyspowiadano i gdy sądził, że wieczora nie dożyje, wezwał do siebie dr. Tomaszewskiego, pragnąc się z nim przed śmiercią pogodzić.

Dr. Tomaszewski — odpowiada Zamorski na dalsze pytania przewodniczącego — pocałował mnie i ze łzami w oczach prosił, abym

NIKOMU NIE OPOWIADAŁ O WYPADKU.

Wreszcie wziął odemnie słowo honoru. Po kilku dniach oświadczył mi, że ma nowy plan. Oto powiedział, że policja go inwigiluje i że niema innej rady, muszę się przyznać, że targnąłem się na swoje życie z powodu zawodu miłosnego.

Pod dyktatem dra Tomaszewskiego, który nawet prowadził moją rękę, napisałem list do pp. Szamborskich, że targnąłem się na życie. Obawiając się odpowiedzialności przed wojskiem, prosiłem pp. Szamborskich, by list zniszczyli. O prawdziwym stanie rzeczy opowiadałem mojej matce, powiedziałem jej, że postrzelił mnie przyjaciel, ale prosiłem ją o zachowanie tego w tajemnicy.

Tam gdzie oddawna władają rządy wojskowe

JEDYNYM NIEPODZIELNYM WŁADCA PIENIĄDZ

Największym błędem geografów jest oznaczenie na mapie olbrzymiego państwa Chin jednym kolorem, podczas gdy trzebaby właściwie użyć conajmniej pięć kolorów.

Chińczycy bowiem, podobnie, jak i Hindusi, rozpadają się na kilka grup rasowych i na kilkadziesiąt języków. Obok mongolskich mandżurów widzimy w Chinach i Tybetańczyków i Tatarów i właściwych Chińczyków i Turkmenów. Różnice językowe zaś są tak znaczne, że Chińczyk z Ning-Po, lub z Szanghaju może się porozumieć ze swym rodakiem z Kantonu tylko po angielsku.

Natomiast główny powód tego jedności, to olbrzymie przestrzenie państwa wschodzącego słońca.

Nic jednak nie zmieni faktu, że wraz z nastaniem dyktatury generałów, **zniszczona została** — zdaje się bezpowrotnie — **jedność** Chin. Rząd nankiński mimo **dyktatury Czan Kai Szeka** jest zbyt słaby, by móc władzę swą rozszerzyć na całe Chiny i utrzymać ją.

Dziś **jedynym niepodzielnym władcą** w Chinach jest **pieniądz**, który odgrywa największą rolę nawet w sukcesach militarnych. **Sprzedają się generałowie, sprzedają się wyżsi i niżsi oficerowie**, — sprzedają rodzice dzieci, sprzedają się w niewolę całe rodziny, **by nie zamrzeć z głodu** w spleondrowanej i objedzonej przez żołnierzy okolicy.

Chiny rozdarte są dziś na cztery części: Nankin utrzymuje jeszcze swą władzę na południu, chrześcijanin Fen Ju Siang na północy, syn Czang So Lina, marszałek Czang Su Liang wyruszył ze swej Mandżurji, rzekomo, aby pogodzić tamte dwie partie, ale w rzeczywistości szło mu tylko o olbrzymie dochody z ceł w Tien Tsinie i o bogactwa, pozostałe jeszcze mimo wszystkich plądrowań w dawnym cesarskim Pekinie.

Mandżurowie stanowią jeden z najwybitniejszych a przytem najkarniejszych szczepów chińskich. Na nich to przecież przez setki lat opierała się władza cesarzy chińskich nad olbrzymiem państwem. W obawie przed nieliczną, lecz bitną armją Czang-Su-Lianga, Feng-Ju-Siang bez boju opuścił i dochodowy Tien-Tsin i stolicę północnych Chin, Pekin.

W urodzajnej i bogatej dolinie Jang-Tse-Kiangu usadowili się komuniści. Tak się ich oficjalnie nazywa. W gruncie rzeczy bowiem są to zwykłe bandy piratów i rozbójników, które korzystają z ciągłego wrzenia w kotle chińskim. Liczne ich armje rosną stale dzięki nieslychanemu terorowi i okrucieństwu, jakie stosują do własnych braci. Napady tych band na miasta i miasteczka w dolinie Jang-Tse-Kiangu stały się dziś już głośne na cały świat. Cały niemal ożywiony ruch handlowy na rzece kontrolowany jest przez „armje" komunistyczne. Od szeregu miesięcy trwa wzdłuż brzegów Jang-Tse-Kiangu ożywiona strzelanina karabinowa, a nawet kanonada artyleryjska.

Mimo faktycznej słabości organizacyjnej i bojowej tych band, Czang-Kai-Szek nie rozprawia się z niemi, mając oczy zwrócone przedewszystkiem na północ. Armje komunistyczne nad Jang-Tse-Kiangiem zagrażają spokojnej ludności i tamują ruch handlowy mocarstw, ale **dyktatorowi nankińskiemu nie odbierają snu**. Gdyby się zdołał uporać z ambitnym Fen-Ju-Siangiem, bandy rozbójnicze rozpędziłby łatwo.

Narazie jednak nic nie zwiastuje bliskiego rozwiązania na północy, a tymczasem najlepsze interesy na chińskiej wojnie domowej robią Niemcy i bolszewicy, którzy masowo dostarczają broni zwalczającym się wzajemnie generałom i marszałkom. Kraj ubożeje i staje się coraz gorszym odbiorcą towarów europejskich i amerykańskich.

KRONIKA

TUR

MIKOŁAJ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH W TUR

W niedzielę 7 bm. urządza TUR dla dzieci robotników wieczór Mikołaja w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Podczas wieczoru wyświetlanych będzie na ekranie kilka bajeczek z prelekcją, dalej deklamacja, oraz teatr TUR odegra sztukę okolicznościową. Po przedstawieniu wszystkie dzieci otrzymają podarunki. Początek punktualnie o g. 5 popoł. Wstęp dla starszych 1 zł., dla dzieci 50 gr. Dzieci otrzymają bezpłatnie piękne upominki.

WIECZORNICA MŁODZIEŻY TUR

W niedzielę 7 grudnia br. urządza Młodzież TUR „Wieczornicę" w lokalach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Podczas wieczornicy przygrywać będzie orkiestra Org. Ml. TUR. Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR TUR

odegra w poniedziałek 8 grudnia komedję Moliera p. t.:

„CHORY Z UROJENIA"

Sztukę poprzedzi prelekcja tow. W. Korolewicza. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Ml. TUR. Początek o godz. 5'30 popoł. Ceny miejsc od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy (ul. Dunajewskiego 5 (TUR) III p.

—ooo—

—ooo—

Inauguracja roku szkolnego w Akademji górniczej

Poraz pierwszy odbyła się inauguracja roku szkolnego w Akademji Górniczej we własnym gmachu przy Alei Mickiewicza. Uroczystość, którą otworzył rektor Akademji Krukowski, odbyła się nie w auli, lecz w przybranej zielenią sali rysunkowej przy współudziale przedstawicieli władz, duchowieństwa, miasta, wojskowości itd. Po zagajeniu rektora, który wyraził radość, że Akademja znajduje się we własnym gmachu, sprawozdanie za rok ub. złożył prorektor prof. Skoczylas. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że słuchaczów było w ub. roku 541, w tem 355 na wydziale górniczym, 173 na wydziale hutniczym. Subwencje otrzymywała Akademję od górnośląskiego przemysłu hutniczego, który na ten cel przeznaczył 120 tys. zł. Z Akademji górniczej w Krakowie wyszło dotychczas 185 inżynierów.

Po sprawozdaniu odbył się wykład inauguracyjny prof. Krauzego „O twórczości konstytucyjnej". Wieczorem przeciągnął przez ulice miasta pochód młodzieży górniczej z orkiestrą, a następnie w Starym Teatrze odbył się obchód „Barbarki".

—ooo—

BAWI W KRAKOWIE Dr. T. P. Sevensma, dyrektor biblioteki Ligi narodów w Genewie i generalny sekretarz międzynarodowej federacji Związków bibljotekarzy. P. Sevensma przyjechał do Warszawy na otwarcie biblioteki Krasińskich oraz dla bliższego poznania się z polskiemi kołami bibljotekarskiemi. Do Krakowa przybył p. Sevensma z zamiarem dokładnego poznania planów budowy Bibljoteki Jagiellońskiej, a równocześnie celem omówienia planów projektowanej budowy Bibljoteki Ligi narodów z Drem Kuntzem i arch. Wacławem Krzyżanowskim, twórcą projektu nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

PRZENIESIENIE ZWŁOK ŚP. FELIKSA JASIEŃSKIEGO. Gmina miasta Krakowa wybudowała na cmentarzu rakowickim grobowiec kamienny projektu arch. miej Cz. Boratyńskiego przy gł. alei zaraz za kaplicą cmentarną na prawo dla przeniesienia zwłok śp. Feliksa Jasieńskiego. Zmarły, jak wiadomo, uczynił wielką darowiznę na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie ze swoich bezcennych zbiorów sztuki japońskiej, pasów polskich, obrazów malarzy polskich współczesnych, oraz szeregu innych dzieł sztuki. Zbiory te częściowo były wystawione na 2 zmiennych wystawach w domu fundacyjnym im. Szołayskich przy ul. Szczepańskiej. We czwartek 11 bm. o godz. 10 przed południem zwłoki przeniesione zostaną do grobowca miejskiego.

WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI przy placu Szczepańskim w oba dni świąt otwarte będą od godziny 10 rano do 4 popołudniu. Salony pałacu dobrze ogrzane. Ekspozycja „Jednoroga" zostanie zamknięta we środę, następnej niedzieli odbędzie się otwarcie wystawy „Plastyki" poznańskiej, zbiorowych wystaw prof. Weissa i T. Grotta, oraz wystawy bieżącej.

NOWE AKCJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Nowe akcje (bilety roczne) Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych już są do nabycia w pałacu Sztuki. Cena akcji nie została podwyższona. Każdy akcjonarjusz ma podstawie swej akcji ma prawo bezpłatnych wejść na wystawy, otrzymuje premjum artystyczne i bierze udział w losowaniu dzieł sztuki, wszystko za jednorazowem uiszczeniem 20 złotych 50 gr.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 30 listopada do 6 bm. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyny 11 wypadków, dyfterji 12 wypadków, tyfusu brzusznego 2 wypadki, odry 3 wypadki, kokluszu 2 wypadki, róży 2 wypadki, ospy wietrznej 5 wypadków.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Do sklepu Rajzli Blumenkranz przy ul. Józefa 46 włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość popeliny w różnych kolorach, alpagi, cajgu, 60 koszul męskich popelinowych i zwykłych, kilka swetrów damskich, kalesony męskie, buciki dziecinne, szale damskie, chustki kaszmirowe, pończochy damskie, skarpetki męskie. Wartość skradzionych rzeczy na razie nieustalona.

KRWAWA AWANTURA FAMILIJNA. Przytrzymany został Antoni Fipień (lat 20) kelner, który w mieszkaniu swem w czasie awantury i bójki z rodziną nożem szewskim ugodził w lewy bok brata swego Stanisława Fipienia (lat 19) oraz w lewą rękę swego stryja Pawła Fipienia (lat 49). Rannym pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego, przewożąc Pawła Fipienia na stację pogotowia ratunkowego. Powodem krwawej awantury były nieporozumienia rodzinne.

ZERWANIE SIĘ PRZEWODÓW TRAMWAJOWYCH. W piątek o godzinie 8'20 wieczorem na ulicy Karmelickiej obok Łaźni ludowej zerwały się przewody elektryczne linji tramwajowej Nr. 2 — skutkiem czego ruch tramwajowy był wstrzymany przez jedną godzinę do czasu naprawienia przewodów.

KRADZIEŻE. Lanlicht Natan, kupiec, doniósł do policji, że nieznany sprawca skradł mu z zamkniętego strychu bieliznę wartości 150 złotych. Schmidt Franciszek, blacharz, zgłosił o kradzieży srebrnego zegarka ze złotym łańcuszkiem, wartości 90 zł. Kradzież miała miejsce na budowie domu przy ul. Kościuszki 73. — Dymek Kazimierz, zgłosił, że skradziono mu z podwórza domu wóz gospodarczy z radłami i pługiem, wartości 700 złotych.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 10 grudnia o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt docent M. Wierzuchowski z Warszawy pod tytułem „Wpływ hormonów, głodu i czynników pokarmowych na przetwarzanie węglowodanów przez ustrój prawidłowy".

POŁĄCZONE POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO I KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się we czwartek 11 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Kopernika 48) z następującym porządkiem dziennym: 1) dyr. Skryjeński: „Wspomnienie pośmiertne o śp. prof. Piltzu"; 2) dr. Chłopicki: „Działalność naukowa prof. Piltza"; 3) dr. Blassberg: „Cukromocz i cukrzyca a system nerwowy".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejszy i dwa następne wieczory zajmie pierwszy utwór z cyklu nowych autorów francuskich, satyryczna komedja Antoine „Nieprzyjaciółka". Popołudnia obu dni świątecznych wypełnią dwa największe sukcesy ostatnich czasów, t. j. dziś „Święty płomień" Maughama, zaś jutro „Roxy", która potem powróci na repertuar wieczorny. Najbliższą nowością będzie „Proboszcz wśród biedaków", ciąg dalszy popularnego „Proboszcza wśród bogaczy", przedstawiający sympatycznego i w całym świecie głośnego proboszcza Pellegrin w środowisku proletarjackim. Sztuka obfituje w nadzwyczaj ciekawe i sensacyjne sceny.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE PRZED ŚWIĘTAMI. We czwartek 11 bm. popołudniu o godzinie 3'30 odbędzie się ostatnie w tym roku kalendarzowym przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Zakończenie cyklu widowisk listopadowych. Składać się ono będzie z prologu Słowackiego do „Kordjana" „Przygotowania", z „Warszawianki" i „Nocy w Belwederze". Ceny miejsc najniższe.

ADA SARI, śpiewaczka koloraturowa, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze z jedynym wieczorem, poświęconym wyłącznie arjom operowym.

PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWECH MUZYKÓW odbędzie się w poniedziałek 8 bm. w sali Starego Teatru. Dyryguje Walery Berdjajew, znakomity skrzypek Georg Kulenkampff, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Mendelssohna koncert skrzypcowy E-moll. Ponadto w programie Monluszki „Bajka" i Beethovena siódma symfonja. Pozostałe bilety w kasie dziennej Starego Teatru.

STARA BAŚŃ W TEATRZE BAGATELI. W niedzielę 7 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się inauguracja teatru dla młodzieży i dzieci pod patronatem wojewódzkiej komisji opieki społecznej. — Na to przedstawienie przygotowano „Starą Baśń" J. K. Kraszewskiego w opracowaniu scenicznem p. J. Chełmirskiej, która prowadzi zarazem reżyserję sztuki. Ilustracje muzyczną skomponował major Schreyer, a projekty kostjumów i dekoracji wykonał prof. Wierciak. Udział w przedstawieniu biorą między innymi pp.: Chełmirska, Hierowska, Grabowska, Ruszkowski, Sarnowski, Modrzewski, Kolwas, oraz młodzież gimnazjalna. Bilety po cenach nader niskich sprzedawane w sklepie I. F. Fischera, Linja A—B, a w dzień przedstawienia w kasie Bagateli.

KONCERT MUZYKI Z CZASÓW POWSTANIA LISTOPADOWEGO. W związku z wystawą druków, nolek, sztychów i nut z roku 1830—1831 staraniem Towarzystwa miłośników książki odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godzinie 12 w południe w sali Muzeum przemysłowego koncert nieznanych utworów muzycznych z czasów powstania listopadowego. W koncercie weźmie udział: orkiestra 20 pułku piechoty pod dyrekcją majora Juljusza Schreyera, p. pułkownikowa Melania Sacewiczowa (fortepian), p. Adam Mazurek (śpiew). Koncert będzie nadany przez polskie radjo na wszystkie stacje. Zaproszenia na koncert wydaje sekretarjat Towarzystwa miłośników książki (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

SPORT

MECZ CRACOVIA–WISŁA odbędzie się dziś w niedzielę jako pierwsze po siedmiu latach spotkanie towarzyskie dwóch czołowych rywali w piłce nożnej. Spotkanie odbędzie się na boisku Wisły o godzinie 11'30 przedpołudniem.

-ooo—

Z Polski

POWITANIE W GNIEŹNIE UWOLNIONEGO POSŁA LEWANDOWSKIEGO. Z więzienia w Gnieźnie uwolniono posła B. Lewandowskiego (z Str. Narod.). Na wieść o uwolnieniu posła — mieszkańcy Gniezna wylegli na ulice miasta, manifestując przez kilka godzin. Liczne delegacje wyrażały radość z powodu odzyskania przezeń wolności. Samochód, którym poseł Lewandowski odjechał do Bydgoszczy, zarzucony był kwiatami. Policja w Gnieźnie nie dokonywała żadnych szarż na publiczność.

KATASTROFA LOTNICZA POD LWOWEM. Dnia 4 bm. o godzinie 14 w lesie na terenie gminy Podciemne, pow. Lwów, spadły skutkiem zderzenia dwa samoloty 6-go pułku lotniczego z Lwowa. W katastrofie zabity został podporucznik obserwator Zbylkiewicz, rany odnieśli podporucznik-obserwator Wiszomirski i pilot Barczyk, ocalał sierżant Dembiński.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO. Sędzia sądu powiatowego w Skoczowie, Władysław Opoczyński odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój ner[illegible] [illegible].

CIĘŻKO ZATRUTYCH OŁOWIEM ROBOTNIKÓW CHCIELI KAPITALIŚCI WYRZUCIĆ NA BRUK. Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze: „Kapitaliści amerykańsko-niemieccy z zaganiaczami polskimi chcieli **wyrzucić na bruk 34 robotników. zatrutych ołowiem.**

Robotnicy ci **zatruli się przy pracy dla kapitalistów, w hucie cynkowej w Białym Szarleju. Wyrzucenie miało nastąpić na skutek orzeczenia lekarzy, którzy robotników tych uznali za trwale niezdolnych do pracy.**

Do bestjalstwa tego narazie nie doszło, dzięki natychmiastowej interwencji Związków Zawodowych u Komisarza Demobilizacyjnego. Zarządzenie zwolnienia zostało cofnięte i chorych robotników wysłano na kurację. Pozatem zarząd przedsiębiorstwa zobowiązał się współdziałać w akcji zwalczania ołowicy. Akcję tę podjęła przed 4 miesiącami okręgowa Inspekcja Pracy w Katowicach. Na Śląsku choroby tej dotychczas dokładnie nie znano, natomiast dobrze była znana lekarzom amerykańskim. Obecnie tłumaczone jest z języka angielskiego na polski, specjalne dzieło, traktujące o tej chorobie. Okręgowa inspekcja pracy wydała szereg zarządzeń, mających na celu uniknięcie masowego zatrucia ołowiem oraz opracowała specjalny system zatrudniania robotników przy fabrykacji tlenku cynku, gdzie najwięcej było wypadków zatrucia.

ŚMIERĆ PODCZAS PRZEŚWIETLANIA PROMIENIAMI ROENTGENA. Antoni Szymański (l. 72) przybył do lekarza dr. Goldschlaga przy ul. Sykstuskiej we Lwowie, celem zasięgnięcia porady. W czasie prześwietlania promieniami Roentgena doznał Szymański ataku sercowego i w kilka minut życie zakończył.

ŚMIERĆ 5 KOBIET W PŁOMIENIACH. We wsi Kalinowszczyzna (pow. łódzki) wybuchł pożar w suszarni lnu. W suszarni zajętych było 5 kobiet. Ponieważ płomienie objęły w jednej chwili budynek, ratunek był niemożliwy. Kobiety, nie zdążywszy uciec zginęły w płomieniach.

TRAGEDJA NA TERENIE KOP-U. Na odcinku Druskieniki sierżant Jabłoński, znajdując się w stanie podniecenia alkoholowego, wszczął awanturę z podkomendnym, plutonowym Jędrusiakiem. Podczas kłótni sierżant wydobył rewolwer i dał kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła Jędrusiaka w piersi. W parę minut potem ranny zmarł.

WILKI W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIEM. Na terenie gmin Narew i Zubłudów ukazują się wilki i śmiało podchodzą do zagród ludzkich. W ostatnich dniach kierownik szkoły w Ogrodnikach p. Fr. Bogusz zabił olbrzymiego wilka-samotnika, który był postrachem okolicy.

KILO DJAMENTÓW W WALIZCE. „Express Wileński" podaje, że straż celna, rewidująca bagaże pasażerów pociągu, przybyłego z Rosji na stacji Stołpce, znalazła w walizce niejakiego Harrysa kilogram djamentów różnej wielkości, Harrys wyraził zgodę na uiszczenie cła i oświadczył, że brylanty te wiezie do Anglji. Pobrano od niego 100.000 zł. opłaty celnej. Drogę przez Polskę do Zbąszynia p. Harrys odbył pod eskortą dwóch celników.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WYBITNEGO SOCJALISTY ANGIELSKIEGO. Zmarł w Londynie poseł do Izby Gmin tow. Walter Baker, poseł z Bristolu od lat 7 w wieku lat 54. Tow. Baker był sekretarzem generalnym związku pracowników pocztowych. Pracował on kiedyś jako młody telegrafista w urzędzie telegraficznym w gmachu parlamentu. Gdy zaczął rozwijać działalność socjalistyczną przeniesiono go na głuchą prowincję. Wrócił jednakże do gmachu parlamentu jako poseł.

Senator Limanowski nie przyjmuje orderu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 grudnia.

Jak się dowiadujemy, tow. senator **Limanowski** nadesłał do redakcji „Robotnika" pismo, zawiadamiające, że nie przyjmuje **Krzyża Niepodległości**, ostatnio ustanowionego orderu, przyczem podaje motywy, oparte na faktach politycznych ostatnich kilku miesięcy. Porusza w szczególności sprawę Brześcia.

Tow. senator Limanowski wystosował również odpowiednie **pismo do prezydenta Rzeczypospolitej.**

Dokument Brześcia
Dwie fotografje tow. dra Liebermana

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 grudnia.

Dziś ukazał się nr. 64 „Pobudki", drugie wydanie po konfiskacie. Na stronicy tytułowej zamieszczone są dwie fotografje tow. Liebermana: jedna przed aresztowaniem, druga po wyjściu z Brześcia. Obie fotografje stanowią **jaskrawy i przerażający kontrast.** Numera „Pobudki" są przez publiczność rozchwytywane.

—ooo—

Zamiary sanacji na najbliższą przyszłość

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 grudnia.

Obecnie można już ustalić zamiary sanacji na najbliższą przyszłość. Z otrzymanych przez Waszego korespondenta informacyj odnosi się wrażenie, że **główna działalność sanacji skierowana będzie na teren urzędniczy.** Chodzi o „czystkę" w ministerstwach. W ministerstwie przemysłu i handlu **ma to zadanie spełnić** p. **Prystor**, w ministerstwie spraw zagranicznych p. **Beck.** Jednocześnie ze sfer sanacyjnych dochodzą wiadomości, że zajdą **dalekoidące zmiany** na wielu stanowiskach urzędniczych.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu (we wtorek) klub BB ma postawić wniosek **o zmianę regulaminu sejmowego, ograniczającą prawo interpelacyj i wniosków nagłych.** Na drugiem posiedzeniu Sejmu kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski ma wygłosić **ekspose finansowe.**

Zainteresowanie pierwszem posiedzeniem jest olbrzymie. Tłumy oblegają kancelarję sejmową, aby zdobyć bilety wstępu.

O rozwiązanie przesilenia we Francji

Paryż, 6 grudnia. W związku z kryzysem gabinetowym prezydent Doumergue w ciągu wczorajszego dnia odbył liczne konferencje. Przez pałac Elizejski do późnej nocy przesunął się szereg osobistości politycznych, z któremi prezydent kolejno odbywał konferencje. Jak dotąd, *porozumienia nie osiągnięto*. Coraz głośniej mówi się, że najprawdopodobniej misją tworzenia rządu obdarzony zostanie senator frakcji demokratyczno-radykalnej Louis *Barthou*. Dzienniki wyrażają jednak wątpliwość, czy uda mu się sklecić gabinet koncentracyjny. Większość dzienników najchętniej widziałaby na stanowisku premjera *Brianda*, który, co nie ulega już żadnej wątpliwości, *zatrzyma urząd ministra spraw zagranicznych*. „Matin" pisze: „Pierwszy dzień kryzysu wykazał jasno, że bez Brianda, jako ministra spraw zagranicznych niema co myśleć o gabinecie większościowym". „Republique" oświadcza, że gdyby wysłuchano opinji parlamentu i narodu, misję tworzenia nowego rządu powierzonoby *Briandowi*.

TELEGRAMY

—o—

NIE WOLNO PISAĆ O POLICJI

Warszawa, 6 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczór uległ konfiskacie szereg pism wieczornych. Także niektóre dzisiejsze ranne dzienniki zostały skonfiskowane. Oficjalnie motywują konfiskaty tem, że pisma w związku z procesem o zamordowanie Centnerszwera atakowały policję. Nawet sanacyjny „Ekspress Poranny" skarży się, że wczoraj skonfiskowano jego wieczorne wydanie „Wieczór Warszawski" za sprawozdanie z procesu.

SKARGA O ODSZKODOWANIE ZA BICIE W POLICJI WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 6 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W związku z uwolnieniem oskarżonych w procesie o zamordowanie bankiera Centnerszwera, obrońca oskarżonych adw. Hofmokl-Ostrowski występuje z procesem przeciwko rządowi o odszkodowanie w kwocie **100 tysięcy złotych** za krzywdy moralne i materjalne, jakie ponieśli oskarżeni w czasie badania na urzędzie śledczym.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU GÓRNIKÓW W SZKOCJI

Londyn, 6 grudnia. Na konferencji delegatów górniczych uchwalono wczoraj jednogłośnie podjąć od poniedziałku pracę we wszystkich kopalniach w Szkocji.

LONDYN, HAMBURG I BREMA TONĄ W MGLE

Londyn, 6 grudnia. Całą Anglję południową i kanał La Manche zalega od piątku tak gęsta mgła, jakiej już od lat nie zauważono. Londyn tonie w zupełnych mrokach. Na ulicach i we wszystkich domach pozapalano światła. Komunikacja okrętowa musiała ustać zupełnie. Wielkie okręty oceaniczne nie mogą portów opuścić ani do nich dostać. Wydarzyło się też *kilka katastrof okrętowych*, na szczęście jednak bez poważniejszych następstw. Z wielkim trudem utrzymuje się jedynie komunikacja uliczna i kolejowa przy zachowaniu jak najdalej idących środków ostrożności, wskutek czego spóźnienia pociągów są bardzo duże.

Berlin, 6 grudnia. Z Hamburga i Bremy donoszą, że całe wybrzeże niemieckie nad morzem Północnem tonie w gęstej mgle. Żegluga morska i powietrzna została wstrzymana. W pobliżu Hamburga zderzyły się dwa okręty a trzeci najechał na mieliznę. Wypadku w ludziach do chwili obecnej nie zanotowano.

Komuniści w obronie faszyzmu

Parlament szwajcarski odrzucił wniosek frakcji socjalistycznej o cofnięcie wydalenia Bassanesiego, Tarchianiego i Rossellego. Przypomnieć tu trzeba, że sąd odrzucił wniosek prokuratora o włączenie wydalenia oskarżonych ze Szwajcarji do wyroku. Wszyscy trzej antyfaszyści zostali zatem wydaleni na mocy nie wyroku sądowego, lecz zwykłego rozporządzenia rządu. Za wnioskiem głosowało 47 socjalistów i jeden demokrata, przeciw 128 posłów stronnictw burżuazyjnych **i 2 komuniści.**

Trudne napozór do uwierzenia, lecz prawdziwe! Komuniści głosowali za niedopuszczeniem do Szwajcarji rewolucjonistów włoskich, którzy ośmielili się rozrzucić ulotki antyfaszystowskie po tej wielkiej katordze, w której Mussolini trzyma 40 miljonów ludzi. Jeśli sąd burżuazyjny nie chciał ich ukarać za tę „zbrodnię", to niech przynajmniej będą wydaleni!

Stronnictwa burżuazyjne uzasadniały swoje stanowisko tem, że jakkolwiek zasadniczo są przeciw wydaleniu antyfaszystów, nie chcą głosować za jego cofnięciem, aby nie nadwyrężać powagi rządu. Komunistom na powadze burżuazyjnego rządu szwajcarskiego chyba tak bardzo nie zależy, więc ich postępowanie nie może mieć innego źródła jak nienawiść do demokracji, przeciw której wolą poprzeć raczej faszyzm.

Niema w tem nic nowego. Wszędzie na świecie komuniści są **najlepszymi pomocnikami faszyzmu**, ale nigdy jeszcze tak otwarcie nie zrzucili maski.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

ROZMAITOŚCI

—o—

SAMOLOTY RYWALIZUJĄ W AMERYCE Z KOLEJAMI

U nas konkurencję kolejom na mniejszych dystansach wytwarzają autobusy. W Ameryce koleje i na dalekich odległościach rywalizować dziś muszą z samolotami.

Linje aeroplanowe zaczynają być konkurencją na serjo dla kolei żelaznych. Sprawozdanie linji powietrznej New York—Filadelfja—Waszyngton, stwierdza, że **w pierwszych dwóch miesiącach linja przewiozła 10.000 pasażerów.** Wobec tego sukcesu **ceny za przejazd aeroplanami tą linją będą obniżone i będą faktycznie niższe od kolejowych.**

Wogóle lotnictwo pasażerskie i handlowe rozwija się potężnie w Stanach Zjednoczonych. W ciągu ostatniego roku ruch powietrzny wzrósł o połowę i dalej rośnie.

„DOBRY INTERES“ NA DOBRYCH SERCACH

Jakimś sprytnym grosistom amerykańskim przyszło do głowy urządzić „Apple Week“, czyli „Tydzień jabłkowy“. Zapasy jabłek ogromne, nie mały zbytu, więc zaangażowano do sprzedaży bezrobotnych. I natychmiast impreza spotkała się z wielkim sukcesem. Bezrobotni zabrali się energicznie do handlu. Od czasów Adama i Ewy nie było chyba jabłko tak popularne. — Pod hasłem: trzeba pomóc bezrobotnym — publiczność „spełniała swój obowiązek“.

Większość tej publiczności była pewna, że bezrobotni otrzymują jabłka od jakiegoś bogatego filantropa, który w ten sposób pragnie okazać im pomoc.

Tymczasem wyszło na jaw, że z tą „szlachetnością“ jest nieco inaczej. Znalazł się jeden i drugi ciekawy reporter, który zbadał, jak się rzecz ma. Dowiedział się, że jest to zwyczajny i na dużą skalę „biznes“... Paczki z jabłkami są sprzedawane bezrobotnym. Z początku paczka, zawierająca 75 do 90 jabłek, kosztowała bezrobotnych 1 dolar 35 centów. Gdy jednak twórcy „Tygodnia jabłek“ zorjentowali się, że publiczność rozkupuje je — w przekonaniu, że sprzedaż ma charakter dobroczynny — zażądali od bezrobotnych płacenia za paczkę 2 dolary 35 centów, co zarobek sprzedawców, zapowiadający się bardzo dobrze, obniżyło dotkliwie.

I co jeszcze. Kompanja, która na bezrobociu tak znakomity robi interes, traktuje tych bezrobotnych według relacji jednego z reporterów, jak kryminalistów.

Tak wygląda „Apple Week“ w rzeczywistości. Na bezrobociu hurtownicze firmy jabłkowe doskonały zrobiły interes. Skorzystali coś niecoś i bezrobotni. Ale zawsze tak już jest, że ci, którzy szlachetnymi udają, potrafią i biedę ludzką wykorzystać, tak podczas wojny jak i pokoju.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we wtorek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

DOROCZNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS W KRAKOWIE zwołane na 7 i 8 grudnia, **nie odbędzie się** z powodu niemożności przyjazdu tow. posła Żuławskiego. Zgromadzenie partyjne odbędzie się **w niedzielę 21 grudnia o tej samej porze.**

Prezydjum OKR PPS Kraków—miasto.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5.

BAJKI DLA DZIECI urządza podgórska organizacja Młodz. TUR w poniedziałek 8 grudnia w Domu tramwajarzy pl. Serkowskiego 7 **w Podgórzu.** Początek o godz. 4 popoł. Dzieci płacą 15 groszy, starsi 30 groszy.

W SPRAWIE BAJEK DLA DZIECI I WYPOŻYCZALNI PRZEŹROCZY W TUR urzęduje **tow. Misiołkówna** we wtorki od 7—8 wiecz. w Sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5 III p. Oddziały TUR z prowincji mają zamawiać prelegentów do bajek dla dzieci pod powyższym adresem do tow. Misiołkównej.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Święty płomień“ (ceny zniżone); wiecz.: „Nieprzyjaciółka“ (nowość).
Poniedziałek popoł.: „Roxy“ (ceny zniżone); wieczór: „Nieprzyjaciółka“.
Wtorek: „Przyjaciółka“.
Środa: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Dziś dancing w Bagateli“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 10 grudnia 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki:** „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego“.

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):
Środa 10 grudnia 7 wiecz.: **Mgst. Witold Pawlik:** „Piękno krajobrazu tatrzańskiego“ z przeźroczami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 11 grudnia 7 wiecz.: **Dr. Henryk Biernacki:** „Czy gruźlica jest chorobą zawodową?“

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Piątek 12 grudnia 7 wiecz.: **Mgstr. Witold Pawlik:** „Piękno krajobrazu tatrzańskiego“ z przeźroczami.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Niedziela: Marjan Czuchnowski, Jalu Kurek i Tadeusz Peiper: **Wieczór awangardy.**
Wtorek: Dyrektor Dr. Henryk Rowid: Nowa szkoła w świetle psychologji współczesnej. Część I.
Środa: Jerzy Soplica: Melancholja małego rynku.
Czwartek: Redaktor Klemens Kęplicz: Genewa, miasto 59 narodów.
Piątek: Dyrektor Dr. Henryk Rowid: Nowa szkoła w świetle psychologji współczesnej. Część II.
Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły Madryt“.
Corso: „Niebezpieczeństwo przeszłości“.
Dom żołnierza: „Arka Noego“.
Kino Muzeum: „Niedorostek“ humoreska) z Harold Lloydem.
Promień: „Simba“.
Sztuka: „Droga do raju“.
Uciecha: „Pokusa“.
Warszawa: „Dusze w niewoli“.
Wanda: „Na ławie hańby“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 7 grudnia.

10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników. 14.20: Pieśni góralskie w układzie Wallek-Walewskiego w wykonaniu chóru góralskiego z Zakopanego. 14.30: Odczyt rolniczy z Warszawy. 14.50: Dalsze pieśni góralskie. 15.00: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“. 15.20: Wallek-Walewski: nowela „Jak Jasiek Mosiężny nie mógł znaleźć szczęścia“, część I (do słów Tetmajera „Na Skalnem Podhalu“) w wykonaniu chóru góralskiego. 15.40: Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci: obrazek pióra Ewy Zarembiny pod tytułem „Gdy wracał św. Mikołaj“ i rozwiązanie konkursu zagadkowego — p. Henryk Ładosz. 16.10: Odczyt: „Morze i Pomorze w dziejach Polski“ — wygłosi prof. dr. Władysław Bogatyński. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt ze Lwowa: „O Klemensie Junoszy Szaniawskim“ — dr. Włodzimierz Jampolski. 16.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 17.30: Muzyka religijna z kościoła Marjackiego. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Odczucia i przeczucia ludzkie“ — wygłosi dr. med. Jerzy Szpakowski. 19.40: Gramofon. 20.00: Audycja literacka „Spowiedź zbójnika“ do słów Tetmajera, w radjofonizacji red. L. Szczepańskiego. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. W przerwie o godzinie 21.10: Kwadrans literacki „Szalony prorok“, fragment z opowieści „Ojciec Krystyny Alberty“ Wellsa. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Literatura w powietrzu Paryża“ — wygłosi p. Józef Wittlin. 22.15: Recital śpiewaczy Doroty Gutowskiej (sopran) z Warszawy. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 8 grudnia.

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert muzyki powstania listopadowego z Muzeum Przemysłowego. 13.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników. 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.30: Odczyt z Warszawy: „Jak się Maciek żenił“, opracowany przez p. Jana Żułmę z Łowickiego. 15.40: Program dla dzieci starszych — z Warszawy. 16.10: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Katowic: „Piękno w postaci zwierząt“ — prof. dr. K. Simm. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Kłamcy“ — wygłosi p. Helena Buczyńska. 19.40: Gramofon. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Operetka Lehara „Paganini“ z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy. 22.15: Gramofon. 22.505: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wtorek 9 grudnia.

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Dole i niedole małych miasteczek“ — wygłosi prof. Limanowski. 17.45: Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej pod dyr. Adama Szpaka. 18.35: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Transmisja z Warszawy. 19.355: Dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Opera z Poznania, komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

KUPONY RABATOWE
wydaje przy kupnie firma **MAREK CZOPP** w Krakowie, **Szewska L. 13.** Skład pończoch, rękawiczek, bielizny i obuwia. **Za zwrotem bloków na 20 zł. wydaje towar za 1 zł.**

NARTY ŁYŻWY BUTY
Wszelkie przybory narciarskie pierwszorzędnej jakości poleca
Oddział Sportowy **TECHNOTARG**
Kraków, Sławkowska L. 14.

Salony, otomany,
Meble klubowe, materace najtaniej sprzedaje
Zakład Tapicerski, Jana 13.

Za pół darmo! na Gwiazdkę
najodpowiedniejszym podarunkiem jest bielizna zakupiona w Wytwórni **Dessous Elegant, Kraków Senacka 9** — (przecznica Grodzkiej). 1516

Meble kuchenne przedpok. i pokoje dziecinne
nowocześnie wykonane najtaniej
„Specjalność"
Sławkowska 12.

ŚNIEGOWCE
dziecięce „TRETORN" zł 9·90 w nowo otwartym specjalnym magazynie obuwia dziecinnego „MAMUT" Kraków, ulica Grodzka 33

DARMO
1 kamizelkę dziecięcą wełnianą otrzymuje każdy kupujący w specjalnym Magazynie Trykotaży, Kraków Grodzka 31. Przy zakupnie towarów na zwyż zł. 50.

PIĘKNĄ
i tanią bieliznę damską, męską i pościelową nabędziesz tylko wprost we **Fabryce bielizny „Słońce" Kraków Florjańska L. 49.**

Wałeczki
i Kit do okien
Rogóżki
Chodniki kokos.
Kalosze
Śniegowce
Essencje do Wódek
Poleca
Tow. Handl. **REIM** Sp. z. o. o.
Kraków, Rynek 37.

NA GWIAZDKĘ
praktyczne podarki
w największym wyborze poleca
[illegible] **„Łabędź"**
Kraków, ulica Starowiślna L. 6.

Najmilszy podarek na Gwiazdkę to obuwie

Del-Ka

Do nabycia we wszystkich filjach.

24⁵⁰
D. lakier. na pł., słupk. i franc. obc. w trwałem wykonaniu
M. czarne boksowe całe oraz półbuciki czarne i bronzowe

29⁵⁰
D. Lak. z zamsz. komb. szykowny model
M. bronzowe i czarne półbuciki oraz całe

34⁵⁰
D. bronz. boks. w najmodn. komb. na płask. i słupk. obc. pas. szyte, ostatnia nowość
M. lakier. i skórz. czarne i bronzowe oraz buciki całe pasowo szyte

39⁵⁰
D. bronz. oraz niebiesk. „Nakko" z imit. jaszcz. skóry kombinow., szczyt elegancji
M. z podw. podeszwą oraz półbuciki lakier. i skórz. czarne i bronz. spec. wyk.

Śniegowce
I-a gabard. i całe z gumy — **29·—** / **36⁵⁰**

wielk. 21/27	9·90	13·—
„ 28/31	10·90	14·—
„ 32/35	11·90	16·—
damskie	12·50	18·—
męskie	20·—	28·—

czarne i bronzowe

7⁹⁰
Dam. z wielb. sierści podeszwa z filcu i skóry.
Męsk. z obc. i twardym napiętk. 9·90
wysok. z klamr. 12·90

14⁵⁰
Obuwie szkolne w trw. wykon.

wielk. 26/27	zł.	14·50
„ 28/30	„	17·—
„ 31/33	„	19·50
„ 34/36	„	22·—
„ 37/39	„	24·50

bronz. o 2·50 więcej.

6⁹⁰
Dziecin. z wielbłądz. sierści podesz. z filcu i skóry.

wielkość	21/24	6·90
„	25/26	7·90
„	27/30	8·90

Do każdego bucika stosowne pończochy w cenie zł. 2·90, 3·50, 5·90, 7·90, oraz odpowiednie skarpetki w cenie zł. 1·50, 1·90, 2·50, 3·50, 4·40.

DOM ODZIEŻOWY S. LERNER Kraków Grodzka L. **33** poleca: Płaszcze i futra damskie, ubrania i raglany męskie

Nadszedł nowy transport świeżych
SARDYNEK
francuskich i włoskich do firmy
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały Rynek.

„KONFEKCJA"
E. WOHLMUTH i CH. RUBIN
Kraków, ul. Grodzka 59.
poleca w wielkim wyborze płaszcze damskie według ostatnich modeli. Ubrania marynarkowe, sportowe zarzutki, trenchcoaty, ubrania studenckie, chłopięce i dziecinne, w pierwszorzędnem wykonaniu po [illegible] cenach [illegible]
Wielki wybór mundurów i płaszczy studenckich

WIELKA WYSPRZEDAŻ
przedświąteczna towarów galanteryjnych
Magazyn Polski, Kraków, Długa 50

FIRANKI [illegible]
Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJANSKA 23.**

TOREBKI DAMSKIE
portfele, portmonetki, teki ze skór prawdziwych krokodylowych, fokowych, kozłowych i innych oraz manicury i skórzane nesesery jakoteż wyroby weneckie w największym wyborze poleca.
D. GEMEINER, Kraków, Krakowska 4
w podwórzu parter.
Na Gwiazdkę ceny specjalnie zniżone.

OGRODNICY! OKNA INSPEKTOWE
oszklone i nieoszklone — dostarcza w/g rozmiaru po cenach b. niskich **Z. UNGER, Kraków, Józefa 18. Tel. 143-27**



Emulsja SCOTTA
jest nieocenionym środkiem odżywczym dla matek karmiących, gdyż dzięki jej zastosowaniu znika obawa osłabienia i wycieńczenia. Wskutek swego składu chemicznego preparat ten nietylko wprowadza do organizmu znaczną ilość witamin, ale w wielu wypadkach równoważy poniesioną przez organizm stratę innych niezbędnych substancyj, szczególnie fosforu. Emulsja nie wywołuje zaburzeń w trawieniu i jest chętnie przyjmowana, jest ona niezbędnym środkiem wzmacniającym przy skrofułach, chorobie angielskiej, niedokrwistości, cierpieniach płuc.
Żądajcie tylko oryginalnej **EMULSJI SCOTTA**
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.